TYGODNIK LOKALNY
wspólnota puławska
pulawy.24wspolnota.pl
31 stycznia - 6 lutego 2023 r. ■ nr 5 (503) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

BARANÓW ▪ JANOWIEC ▪ KAZIMIERZ DOLNY ▪ KOŃSKOWOLA ▪ KURÓW ▪ MARKUSZÓW

Hero był trzymany w dramatycznych warunkach. Właściciel znęcał się nad nim

strona 11

Dwie śmierci

Staruszek zginął w pożarze domu

69-latek zginął na miejscu pod ciężarówką

Było tak zadymione, że szukający strażacy nie widzieli 89-latka

STR. R2

Fot.KPP Puławy

STR. 8

Fot.KPP Puławy

Były Burmistrz Kazimierza Dolnego skazany.

Jaki wyrok?

Andrzej P. nie przyznał się do zarzucanych mu czynów

S. 10

Sport

Jak Wisła zagrała w Rzeszowie?

S. 17

HISTORIA

S. 14

Atak na Końskowolę

Nauczycielka skarży się na dyrektor szkoły

Przede wszystkim bezpieczeństwo dziecka!

Małgorzata Tarłowska, dyrektor SP10 w Puławach

S. 8

Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Puławach

S. 5

Fot.Maciej Szubartowski

W Klubie Muzycznym SMOK do wylicytowania były dzieła sztuki. Część obrazów przekraczała spore sumy. Łącznie zebrano 15 tys. zł

N 2315 ISSN 2300 - 438X INDEKS 297984

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW
500 644 661
SKUP SAMOCHODÓW

SKUP ŻŁOMU KUBUŚ KASACJA POJAZDÓW
Kasacja Pojazdów
Płacimy za kompletne auto
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39
Laweta gratis
tel.: 512 843 897, 507 156 808

PUL

eprasa.pl cf417c781e

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Nila 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186
golebiowska@24wspolnota.pl
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Skład:
Krzysztof Pałys

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

31 stycznia, godz. 9.00-12.00, Dabrówka (1)
2 lutego, godz. 9.00-12.00, Wojszyn (ST-2)
, godz. 9.00-13.00, Końskowola (ST-10, 2, 4), Pożóg Stary (1, 2, 4), Pożóg Nowy (1, 2), Pożóg Kol. (B1, B2)
kr

Maturzyści z „Budowlanki"

Czwartoklasiści z Zespołu Szkół nr 2 im. Eugeniusza Kwiatkowskiego bawili się na studniówce, którą zorganizowali 14 ZSO nr 1 im. KEN oraz Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Józefa Chełmońskiego w Nałęczowie. Uczniowie nauczycielom za lata nauki i bawili się do białego rana.

Klasa 4AG, wychowawca - Iwona Rusiecka

Fot.Dominik Kęsik

Klasa 4IG, wychowawca - Joanna Gędek

Fot.Dominik Kęsik

R E K L A M A

Esculap

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia
krótkie terminy oczekiwania

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa,
kardiologia
stomatologia
badanie EEG, echo serca

REJESTRACJA 81 888 33 07

WWW.ESCULSPSC.PULAWY.PL

Domi ąc
- Jest to moja druga studniówka. Ja swoją imprezę miałem trzy lata temu. Wszyscy tańczą, bawią się i robią zdjęcia. Na pewno zostaniemy do samego końca - tłumaczy Hubert
- Wszyscy świetnie się bawimy niezależnie od tego czy ktoś jest młodszy czy starszy. Muzyka jest zróżnicowana, więc każdy znajdzie coś dla siebie. Przygotowania trwały długo, zadbaliśmy o każde szczegóły. Ogólnie na próbach odczuwałam większy stres przed polonezem niż na oficjalnej imprezie. Dla mnie jako maturzystki jest to pierwsza studniówka. Razem z moim chłopakiem świetnie się bawimy - przyznaje Dominika

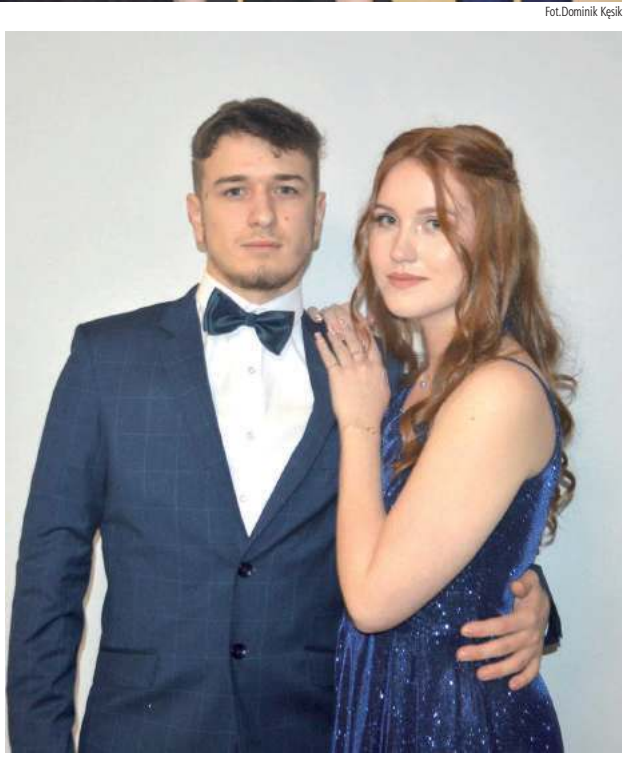

Łukas zys
- Podoba mi się moja studniówka. Jest fajna muzyka oraz klimat. Przygotowanie trwały od 3 miesięcy i oceniam je dobrze. Na kilku lekcjach WF-u ćwiczyliśmy poloneza i szczerze mówiąc nie stresowałem się tym. To moja druga studniówka. Rok temu byłem z koleżanką w Zwoleniu. Z partnerką bawię się świetnie - mówi Łukasz
- Jako osoba towarzysząca muszę powiedzieć, że impreza jest świetna. Ogólnie wszystko zostało dobrze przygotowane. Dla mnie to pierwsza studniówka, poznałam mnóstwo osób - dodaje Magda

PUL

eprasa.pl cf417c781e

odliczyli 100 dni do matury

stycznia w lokalu Sto-Zap. Tego dnia imprezę zorganizowali również maturzyści z I LO im. Ks. A.J. Czartoryskiego, "Budowlanki" wrócili do tego miejsca po kilku lat przerwy. Maturzyści tradycyjnie zatańczyli poloneza, podziękowali

Dominik Kęsik

Fot.Dominik Kęsik

Klasa 4CGG, wychowawca - Ewa Hołowna

Fot.Dominik Kęsik

Klasa 4DG, wychowawca - Radosław Rybak

PUL

INFORMATOR

INSTYTUCJE I URZĘDY

URZĄD MIASTA
81 458 60 01

STAROSTWO POWIATOWE
81 886 11 00

URZĄD SKARBOWY
81 887 96 41

URZĄD STANU CYWILNEGO
81 880 45 54

SĄD REJONOWY
81 888 93 00

PROKURATURA REJONOWA
81 886 10 06

SZPITAL SPECJALISTYCZNY
81 450 22 74

URZĄD CELNY
81 886 82 91

SANEPID
81 886 48 91

BIBLIOTEKA MIEJSKA
81 451 19 00

POWIATOWY LEKARZ WETERYNARII
81 886 33 20

URZĄD PRACY
81 886 40 96

USŁUGI

ANTENY
Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594

FRYZJER
Salon Fryzjerski K i M Puławy

KOSMETOLOG
Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337

KRAWCOWA
Agnieszka Grzejda 603 401 765

PRZEPROWADZKI
Usługi transportowe Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166

UBEZPIECZENIA
Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283

USŁUGI PRAWNE
Biuro Usług Prawnych 604 797 922

USŁUGI SZEWSKIE
Mariusz Węgliński 81 888 80 01

USŁUGI SZKLARSKIE
Szkło Instal 669 422 544

TAPICER
Marcin Kędziora 504 789 259

WETERYNARZ
Marwet Puławy 509 104 036

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jędryś 668 251 541

NAPRAWY

AGD
Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60

ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY
Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT

USŁUGI TRANSPORTOWE
Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050

TAXI
Taxi Elmo, całodobowo 81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO-REMONTOWE

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949

ELEKTRYK
El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075

HYDRAULIK
Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122

ZDROWIE

STOMATOLOGIA
Dental-Med, Pełen Zakres Usług 696 080 999

DENTYSTA
Anna Olejnik 501 688 522

eprasa.pl cf417c781e

NEKROLOGI

PUŁAWY

Elżbieta Zadura
zm. 15.01.2023, lat 35
Pogrzeb Puławy
23.01.2023

Anna Śwital
zm. 19.01.2023, lat 73
Pogrzeb Puławy
24.01.2023

Helena Borkowska
zm. 18.01.2023, lat 77
Pogrzeb Puławy
23.01.2023

Jan Wincenty Guz
zm. 19.01.2023, lat 75
Pogrzeb Kurów
26.01.2023

Alina Karwicka
zm. 18.01.2023, lat 72
Pogrzeb Puławy
23.01.2023

Marianna Łazińska
zm. 21.01.2023, lat 94
Pogrzeb Kazimierz Dolny
27.01.2023

St. Chor. Sztab. Krzysztof Mańka
zm. 23.01.2023, lat 59
Pogrzeb Piotrowice
25.01.2023

Bogdan Lipnicki
zm. 23.01.2023, lat 92
Pogrzeb Puławy
27.01.2023

Marek Śmiech
zm. 20.01.2023, lat 45
Pogrzeb Wilków
24.01.2023

Jerzy Dytkowski
zm. 24.01.2023, lat 83
Pogrzeb Kurów
27.01.2023

Zakład Pogrzebowy "ACHERON I" Mirosław Kuflewski
24-100 Puławy, ul. Bema 8
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

Poniatowa

Kazimiera Walkiewicz, 93 l.
Poniatowa, zm. 21.01.

Helena Mazurkiewicz, 77 l.
Poniatowa, zm. 26.01.

Zofia Pyta, 93 l.
Grabówki, zm. 22.01.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe, ul. Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687

Hryniewicz odwołany.

Jest nowy skład zarządu

Rada Nadzorcza Grupy Azoty S.A. na posiedzeniu 16 stycznia odwołała z zarządu wiceprezesa spółki Tomasza Hryniewicza. Uchwała została podjęta. Tego samego dnia Grupa Azoty Puławy przyjęła oświadczenie o rezygnacji Hryniewicza z pełnionej przez niego funkcji prezesa zarządu spółki oraz z członkostwa w zarządzie od 16 stycznia bieżącego roku.

AG

Tak przedstawia się obecny skład zarządu Grupy Azoty S.A.:

Tomasz Hinc, prezes zarządu Grupy Azoty S.A.

Mariusz Grab, wiceprezes zarządu Grupy Azoty S.A.

Filip Grzegorczyk, wiceprezes zarządu Grupy Azoty S.A.

Grzegorz Kądzielawski, wiceprezes zarządu Grupy Azoty S.A.

Marek Wadowski, wiceprezes zarządu Grupy Azoty S.A.

Zbigniew Paprocki, członek zarządu, dyrektor generalny Grupy Azoty S.A.

CO, GDZIE, KIEDY?

LUTY 6 pon. 16:00 - Dobre Książki i Kawa. Omówienie książki „Wybór" Edith Eger, Gminna Biblioteka Publiczna w Górze Puławskiej

LUTY 8 środa 19:00 - Koncert Adama Jarząbka i Jarka Jurkiewicza, Nałęczowski Ośrodek Kultury. Cena 30 zł

LUTY 10 piątek 19:00 - ABBA i inni Symfonicznie, POK Dom Chemika. Cena 130 zł (balkon), 140 zł (parter)

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
20.01	Celejów	34 lat, mieszkaniec Lublina	Opel	1,8 promila
21.01	Końskowola	52 lata, mieszkaniec pow. puławskiego	Ford	1,5 promila

R E K L A M A

ORTOCENTRUM
CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI
ul. Sosnowa 8, Puławy

Lekarze specjaliści
ORTOPEDIA - dr n. med. Szymon Skwarcz
ORTOPEDIA DZIECIĘCA
REUMATOLOGIA
Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)
USG, osocze bogatopłytkowe (PRP), iniekcje kwasu hialuronowego, Indywidualne wkładki ortopedyczne 3D
572 33 08 33
www.ortocentrum.pulawy.pl

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Przedstawiciel handlowy, Puławy/CELMAR	1	3 490,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Leokadiów/ Bajkowe Przedszkole	0,75	2 650,00 zł	u
Pracownik produkcji, Młynki/Nowe Pack	1	3 490,00 zł	u
Specjalista ds. rachunkowości, Nowy Pożóg/Biuro Rachunkowe ABC	1	3 490,00 zł	u
Rehabilitant, Puławy/Stowarzyszenie na rzecz osób niepełnosprawnych	0,5	1 900,00 zł	u
Pokojowa, Puławy/Stowarzyszenie na rzecz osób niepełnosprawnych	0,5	1 745,00 zł	u
Fryzjer damski, Puławy/Uroda i Fryzjerstwo	1	4 000,00 zł	u
Stylistka brwi i rzęs, Puławy/Uroda i Fryzjerstwo	1	4 000,00 zł	u
Kierowca kat. C, Puławy/TEKAM	1	4 000,00 zł	u
Operator koparki, Puławy/TEKAM	1	4 000,00 zł	u
Monter WOD–KAN, Puławy/TEKAM	1	4 000,00 zł	u
Pracownik fizyczny przy wykopach, Puławy/TEKAM	1	3 800,00 zł	u
Dekarz-cieśla, Puławy/ROM-DACH	1	3 490,00 zł	u
Torowy, Pulawy/Grupa Azoty KOLTAR	1	3 490,00 zł	u
Pracownik produkcyjny, Płonki/CELMAR	1	3 490,00 zł	u
Specjalista ds. kadr, Puławy/Biuro Usług Księgowych	1	5 000,00 zł	u
Pracownik biurowy, Puławy	1	3 490,00 zł	u
Księgowy, Puławy	1	3 490,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Puławy	1	3 490,00 zł	u
Nauczyciel wspomagający w przedszkolu, Klementowice	1	3 600,00 zł	u
Opiekun osób starszych, niepełnosprawnych, Markuszów/Pomocni Nad Wisłą		22,8 zł/godz.	z
Pracownik fizyczny/drogowy, Piotrowice/Zadura	1	4 000,00 zł	u
Operator walca, Piotrowice/Zadura	1	5 000,00 zł	u
Kierowca C+E, Piotrowice/Zadura	1	5 000,00 zł	u
Pracownik fizyczny do robiórki, Puławy/ RADBUD – BIS		28 zł/godz.	z
Operator koparki, Puławy/RADBUD–BIS		32 zł/godz.	z
Kierowca C+E, Puławy/RADBUD–BIS		33 zł/ godz	z
Pracownik budowlany/montaż okien, Puławy/DOM-LUX	1	3 490,00 zł	u
Magazynier, Końskowola	1	3 490,00 zł	u
Asystent ds. księgowości, Puławy	1	3 490,00 zł	u
Wychowawca w świetlicy środowiskowej, Nałęczów/MOPS	1	3 490,00 zł	u
Blacharz samochodowy, Czesławice/CAR-FUL	1	4 000,00 zł	u
Operator koparki, Dobrosławów/TRANSTOM	1	4 000,00 zł	u
Mechanik samochodów ciężarowych, Dobrosławów/ TRANSTOM	1	4 000,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Puławy/ZDDOPS	1	4 000,00 zł	u
Stolarz meblowy, Klikawa/ATRBUD	1	4 500,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Puławy/Spółdzielnia Mieszkaniowa	1	4 000,00 zł	u
Brukarz/robotnik drogowy, Puławy/TRANS KRUSZ	1	4 000,00 zł	u
Operator koparki, Puławy/TRANS KRUSZ	1	4 000,00 zł	u
Lakiernik, pomocnik lakiernika, Wojszyn/PK MOTORS	1	3 490,00 zł	u
Asystent muzealny, Kazimierz Dolny/Muzeum Nadwiślańskie	1	3 500,00 zł	u
Elektryk w dziale utrzymania ruchu, Końskowola/MEAT	1	6 500,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Nowy turniej taneczny przeniesiony

Liga Taneczna WADF, która miała się odbyć w tą sobotę (4 lutego) została odwołana z przyczyn organizacyjnych.

Miało to być pierwsze wydarzenie zorganizowane w Puławach. W nowym turnieju mieli wystąpić uczestnicy, którzy wykonaliby układy solo, w duetach czy w grupie w takich tańcach jak np. latino czy w standardzie. Zawody planowano rozegrać w hali sportowej Zespołu Szkół Technicznych im. Marii Skłodowskiej-Curie. Jednak impreza została przeniesiona na jesień. Już w następnym miesiącu (3-5 marca) w hali ZST odbędzie się Turniej o Pierścień Księżnej Izabeli, który otwiera początek sezonu turniejów tanecznych w całej Polsce.

Dominik Kęsik

R E K L A M A

FIZJOTERAPIA I OSTEOPATIA
fizjoterapia Twoje zdrowie osteopatia
667 222 155
Puławy ul. Wojska Polskiego 11 lok. 108

Już nie wypożyczysz tu książek

Jeszcze przez kilka dni można rezerwować i odbierać książki z Biblioteki Miejskiej przy ul. Głębokiej. W związku z przeprowadzką do Mediateki budynek zostanie zamknięty 6 lutego.

Otwarcie nowej Mediateki, która będzie połączona z Domem Chemika zbliża się wielkimi krokami. Prace nad obiektem trwały kilka lat i pochłonęły mnóstwo pieniędzy. Na miejscu zaplanowano ogromną bibliotekę, salę widowiskową i muzyczną czy podziemny parking. Za niecałe półtora tygodnia do nowego budynku przeprowadzi się główna siedziba Biblioteki Miejskiej ulokowana na ul. Głębokiej. Od 6 lutego nie będzie już można wypożyczyć książek czy skorzystać z pracowni komputerowej. Pracownicy zachęcają, aby zarezerwować sporą ilość lektur, dzięki czemu będą mogli trzymać książki do czasu, kiedy zostanie otwarte nowe miejsce. W dawnym budynku znajdzie się Pracownia Dokumentacji Dziejów Miasta, działająca w Domu Aleksandryjskim, w strukturach Muzeum Czartoryskich, które bezpośrednio stanie się administratorem budynku. W planach jest także przeznaczenie parteru na potrzeby organizacji skupiających seniorów.

Dominik Kęsik

eprasa.pl cf417c781e

Pow. puławski: Tak mieszkańcy wspierali WOŚP

Już od kilku lat w Galerii Zielonej w centrum Puław odbywają się aukcję w ramach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Rzeczy zostały szybko sprzedane

Fot.Dominik Kęsik

W Klubie Muzycznym SMOK do wylicytowania były dzieła sztuki. Część obrazów przekraczała spore sumy. Łącznie zebrano 15 tys. zł

Fot.Maciej Szubartowski

Po raz 31. na terenie powiatu puławskiego odbył się finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Rok temu w Puławach zebrano 130 tys. zł

W ubiegłym roku podczas 30. jubileuszowej edycji udało się pobić kolejny rekord. W sumie na okulistykę dziecięcą łącznie zebrano 224,3 mln zł. Tylko w samych Puławach uzbierano 129,7 tys. zł. Po roku czekania akcja ponownie się odbyła i przyniosła mnóstwo pozytywnych emocji. Tym razem fundacja zbierała pieniądze, aby walczyć ze sepsą. 28 stycznia w Galerii Zielonej przez kilka godzin odbywały się aukcje, podczas których do nabycia były m.in. vouchery, koszulki i kalendarze z logiem WOŚP, gadżety elektroniczne i wiele, wiele więcej. Na kupujących i pozostałych gości czekał tort. Kilkaset metrów stąd, w klubie muzycznym SMOK trwała licytacja dzieł sztuki. Część obrazów było podpisanych przez samego Jerzego Owsiaka. Aukcję były bardzo zacięte.

W Puławskim Ośrodku Kultury „Dom Chemika" poza licytacjami mieszkańcy mogli podziwiać również występy artystyczne lokalnych artystów

Fot.Michał Pytlak

„Złotą szkołą" okazała się Szkoła Podstawowa nr 10 im. Adama Mickiewicza w Puławach „Złotą klasą" - zerówka A z tej samej placówki „Złotym przedszkolem" - MP nr 18

15 tys. zł.
Zebrano w klubie muzycznym SMOK

9 tys. zł.
Zebrano podczas niedzielnej licytacji

Czy będzie kolejny rekord?

Następnego dnia od samego rana wolontariusze przemierzali ulice Puław. W tym roku kolejny raz z rzędu kwestę w naszym mieście nadzoruje Hufiec ZHP. Na dziedzińcu Parku Czartoryskich chętni wystartowali w piątym biegu „Policz się z Cukrzycą", a w szpitalu można było oddać krew. Kolejną część licytacji przeprowadzono w Puławskim Ośrodku Kultury „Dom Chemika". Sporo się działo również poza miastem. W Gołębiu i Końskowoli mieszkańcy mogli wesprzeć WOŚP i obejrzeć pokazy pierwszej pomocy czy zwiedzić remizę i sprzęt. Po drugiej stronie Wisły, w Janowicach odbyło się morsowanie połączone z wejściem do sauny czy przejazdami konnymi.

Marta Grykałowska, szefowa puławskiego sztabu WOŚP przyznała nam, że jest bardzo zadowolona z akcji. Na chwilę obecną nie jest znana kwota, ponieważ wolontariusze cały czas liczą. Całość sumy poznamy w tym tygodniu. W klubie muzycznym SMOK zebrano 15 tys. zł, a podczas niedzielnej licytacji 9 tys. zł.

Podczas tegorocznego finału WOŚP w mieście rozstrzygnięto konkurs na „Złotą klasę, szkołę i przedszkole". Najlepszą placówką okazała się Szkoła Podstawowa nr 10 im. Adama Mickiewicza w Puławach, klasą zerówka A z tej samej placówki, a przedszkolem MP nr 18.

Dominik Kęsik

Laura Grykałowska
Wylicytowałam karmnik, będzie kinem domowym dla kota

Od niedawna mam kota, więc postanowiłam mu zapewnić „kino domowe" w postaci ptaszków na balkonie, dlatego wylicytowałam karmnik. Poznałam pana sołtysa osobiście i co roku wspiera aukcje. Od wielu lat gram z WOŚP-em. Moja siostra jest szefową sztabu. Myślę, że gdyby nie WOŚP, to ochrona zdrowia nie działałaby tak, jak działa, a dzięki fundacji może być tylko lepiej. Cieszę się, że dużo osób przybyło do galerii, aby wspólnie licytować.

Szpital zmienia lokalizację nocnej i świątecznej opieki

Od kilku dni w pawilonie A (niskie piętro, z tyłu budynku) Szpitala Specjalistycznego na ul. Bema w Puławach pracownicy przyjmują pacjentów w ramach opieki nocnej i świątecznej.

PUL

Lekarze będą przyjmować mieszkańców od poniedziałku do piątku od 18:00 do 8:00, a w soboty, niedziele i święta przez całą dobę

Pracownicy puławskiego szpitala będą zajmować się pacjentami, którzy gorzej się poczują i wymagają natychmiastowej pomocy. Konsultacja lekarza z pacjentem może mieć formę wizyty stacjonarnej w gabinecie NiŚOZ, teleporady czy wizyty doktora w domu chorego. Lekarze będą przyjmować mieszkańców od poniedziałku do piątku od 18:00 do 8:00, a w soboty, niedziele i święta przez całą dobę.

Dominik Kęsik

R E K L A M A

Nowo otwarty
Gabinet podologiczny

tomorrow health

zaprasza na kompleksowe zabiegi dla stóp!

Oferujemy między innymi:

- konsultacje podologiczne
- pedicure leczniczy
- wrastające paznokcie
- usuwanie odcisków i modzeli

Z okazji otwarcia czekają na Państwa korzystne rabaty

Adres: ul. Władysława Grabskiego 5/2, Puławy

Zarejestruj się pod numerem: 531-121-618
Znajdziesz nas również na Booksy.pl

eprasa.pl cf417c781e

Plama dziwnej cieczy na rzece Wrzelówce

GM. WILKÓW: Skąd się wzięła – ustala to Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Lublinie.

Dziwnie wyglądająca plama płynącej cieczy zauważona została na rzece Wrzelówka w poniedziałek po południu, w pobliżu przepompowni wody w Zastowie Karczmiskim.

Powiadomieni zostali strażacy, Wody Polskie i Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska. Z Lublina ściągnięta została również specjalistyczna grupa ratownictwa chemiczno-ekologicznego, która - podobnie jak i WIOŚ - pobrała próbki wody do badań.

- Grupa chemiczna na miejscu sprawdziła, czy pływająca ciecz jest pochodzenia ropopochodnego. Wynik był negatywny. Pobrana próbka wody nie wykazała też właściwości kwasowych lub obniżenia zawartości tlenu, co mogłoby wskazywać na skażenie wody – informuje st. kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Na miejscu działania prowadziło dziewięć zastępów straży pożarnej. Akcja trwała ponad cztery godziny. Strażacy ustawili trzy specjalne zapory doczyszczające zbudowane z rękawów sorpcyjnych, które miały za zadanie zbierać zanieczyszczenia płynące rzeką.

Agnieszka Ciekot-Hunek

Fot. KP PSP w Opolu Lubelskim

Strażacy ustawili trzy specjalne zapory doczyszczające zbudowane z rękawów sorbcyjnych, które miały za zadanie zbierać zanieczyszczenia płynące rzeką

Rafał Dobraczyński,
rzecznik KP PSP w Opolu Lubelskim

- Grupa chemiczna na miejscu sprawdziła czy pływająca ciecz jest pochodzenia ropopochodnego. Wynik był negatywny. Pobrana próbka wody nie wykazała też właściwości kwasowych lub obniżenia zawartości tlenu, co mogłoby wskazywać na skażenie wody

Zderzenie ciągnika rolniczego z osobówką

Fot. Policja

Do kolizji drogowej, w wyniku której hyundai dachował, doszło na drodze wojewódzkiej 824 relacji Opole Lubelskie – Puławy

Do domu z mandatami wystawionymi przez policjantów i punktami karnymi wrócili obaj kierujący.

W piątek po południu doszło do groźnie wyglądającej kolizji drogowej na drodze wojewódzkiej 824 relacji Opole Lubelskie – Puławy. W miejscowości Jaworce (gm. Karczmiska) zderzyły się ciągnik rolniczy i samochód osobowy marki Hyundai.

- Wstępnie ustaliliśmy, że do zdarzenia doszło, gdy 20-latek z gminy Opole Lubelskie kierujący hyundaiem wykonywał manewr wyprzedzania kilku pojazdów. Kierujący ciągnikiem chciał natomiast skręcić w lewą stronę, w polną drogę. Nie upewnił się jednak czy może taki manewr wykonać, czym doprowadził do zderzenia z samochodem osobowym, który dachował – relacjonuje mł. asp. Grzegorz Pluta z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Ciągnikiem kierował 60-letni mieszkaniec gminy Kazimierz Dolny. Do szpitala trafił 34-letni pasażer hyundaia, który doznał ogólnych potłuczeń.

Początkowo całe zdarzenie wyglądało na wypadek drogowy. Ostatecznie policjanci zakwalifikowali je jako kolizję drogową. Wszyscy byli trzeźwi. Policjanci ukarali mandatami karnymi obu kierujących. Traktorzysta, sprawca kolizji, dostał mandat w wysokość 1050 zł i 10 punktów karnych. Natomiast kierujący hyundaiem 200 zł i jeden punkt karny.

ACH

Kazimierz Dolny. Dwa problemy na dworcu - nieuporządkowane rozkłady jazdy i brak toalety

Mieszkańcy: Nie mamy gdzie skorzystać z toalety na dworcu

W miasteczku niedaleko Rynku funkcjonuje dworzec autobusowy, na którym zatrzymują się emki czy busy w kierunku Lublina, Warszawy czy Opola Lubelskiego. Na miejscu często jest mnóstwo ludzi i zdarza się, że potrzebują pilnie skorzystać z toalety. Jedyna łazienka znajduje się w lokalu gastronomicznym, ale przeznaczona jest jedynie dla klientów.

Fot. Janusz Kowalski

Aby zobaczyć jaki autobus odjeżdża do danej miejscowości, trzeba sporo się naszukać, bo rozkłady jazdy są porozwieszane w różnych miejscach

Fot. Kamil Wąsik

Janusz Kowalski,
radny gminy Kazimierz Dolny

Problem pojawia się od wielu lat. Coraz mniej osób będzie jeździło samochodami, bo ich nie będzie na to stać. Liczę na to, że problem w najbliższym czasie zostanie rozwiązany

Gdzie mogą załatwić swoje potrzeby?

Sprawę braku toalety na dworcu autobusowym postanowił nagłośnić radny gminny Janusz Kowalski.

- W ostatnim czasie zgłosiło się do mnie 5 mieszkańców, którzy postanowili poskarżyć na sytuację braku toalet na dworcu autobusowym. Emeryci jeżdżą do Puław po zakupy. Jedna z pań opowiadała mi, że bierze leki na nadciśnienie i często musi korzystać z toalety. Jest ogólny chaos w tym miejscu. W ubiegłym roku problem sygnalizował przewodnik Tomasz Nadolski, który napisał pismo do rady i nie otrzymał żadnego odzewu. Ja sam pytałem burmistrza Pomianowskiego, co do tego miejsca, ale powiedział mi, że nie wie nic na ten temat, bo od tego są pracownicy. To jest tak zwane odbijanie piłeczki.

Bez toalety na dworcu

Radny dodaje, że wielu turystów chodzi załatwić swoje potrzeby fizjologiczne do różnych restauracji bądź na Orlen. Kowalski pod koniec grudnia ub.r. napisał wniosek do burmistrza Artura Pomianowskiego. Włodarz w odpowiedzi poinformował, że w tym miesiącu zamierza zawrzeć umowę w zakresie prowadzenia toalety na terenie dworca. Zadanie to zostanie powierzone Miejskiemu Zakładowi Komunalnemu.

Kolejnym problem jest brak uporządkowanego rozkładu jazdy. Większość z nich rozmieszczona jest w różnych punktach. Nad nimi znajduje się elektroniczna tablica informująca o emkach.

- Problem pojawia się od wielu lat. Na dworcu znajduje się kilka rozkładów jazdy, ale nie wiadomo, z którego roku one pochodzą. Ludzie często pytają się innych, o której są busy. Miasto powinno zadzwonić do wszystkich przewoźników i zarządzać aktualnych informacji, co do kursowania autobusów. Można to zrobić, ale jeżeli słyszę od wiceburmistrza, że każdy ma auto, to dla mnie jest to skrajnym nadużyciem. Coraz mniej osób będzie jeździło samochodami, bo ich nie będzie na to stać. Znaczna część gości, która odwiedzała Kazimierz Dolny korzystała z transportu publicznego - mówi w rozmowie z nami Janusz Kowalski.

Dominik Kęsik

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

PUL

eprasa.pl cf417c781e

Ortopedię czeka przeprowadzka

Pacjent będzie miał blisko do tlenu i łazienki. Wreszcie poprawili warunki na ortopedii

PONIATOWA: W każdej sali dla chorych instalacja tlenowa i łazienka, a do tego szerokie drzwi, przez które bez problemu przejedzie łóżko ortopedyczne. A na oddziale izolatka z prawdziwego zdarzenia.

W piątek w szpitalu w Poniatowej uroczyście otwarty został wyremontowany Oddział Ortopedii i Traumatologii Narządu Ruchu. Symboliczną wstęgę przecinali (od lewej): Paweł Piróg - p.o.dyrektora LOW NFZ w Lublinie, Gabriel Maj - prezes PCZ w Opolu Lubelskim, Bolesław Gzik - wicewojewoda lubelski i Dariusz Piotrowski - starosta opolski

Każda sala chorych wyposażona jest w instalację tlenową, której do tej pory nie było i łazienkę

W piątek w szpitalu w Poniatowej uroczyście otwarty został wyremontowany Oddział Ortopedii i Traumatologii Narządu Ruchu. To trzeci w ostatnim czasie gruntownie zmodernizowany oddział po Izbie Przyjęć, przy której powstał specjalny podjazd dla karetek i Oddziale Rehabilitacji.

Lepsze warunki

Jak przyznają władze spółki Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, oddziały udało się wyremontować dzięki wielu projektom, które zostały zrealizowane i dofinansowane z zewnątrz.

– Jednym z najważniejszych zrealizowanych projektów jest optymalizacja usług medycznych, dzięki któremu wyremontowaliśmy oddział ortopedyczny i zakupiliśmy bardzo dużo nowoczesnego sprzętu, jak laparoskopy czy hiperoskopy – przyznaje prezes spółki Gabriel Maj.

Projekt opiewał na blisko 10 mln zł. Wyremontowany oddział znajduje się w lewym skrzydle szpitala. Do dyspozycji pacjentów i personelu medycznego jest kilkanaście pomieszczeń wykonanych na miarę XXI wieku.

- Największą zaletą nowego oddziału jest to, że każda sala ma węzeł sanitarny, bo to była największa bolączka tego oddziału. Na ponad 20 łóżek znajdowały się w nim dwie toalety. No i te toalety też już były w nie najlepszym stanie, tzw. wczesny Gomułka – przyznaje lek. Jarosław Kłębukowski, kierownik Oddziału Ortopedii. – Teraz wszystko urządzone jest z sensem – dodaje.

Na oddziale jest sześć sal dla chorych z osiemnastoma łóżkami. Każda sala wyposażana w instalację tlenową w ścianie, której do tej pory nie było. I każda z dostępem do łazienki dostosowanej do pacjentów niepełnosprawnych. Na oddziale pojawiła się również izolatka z prawdziwego zdarzenia, jakiej do tej pory nie było.

- Pacjenci będą mieli zdecydowanie lepsze warunki pobytowe, a personel medyczny w nowych pomieszczeniach będzie lepiej pracował – żywi nadzieję prezes PCZ.

Protezy to ich specjalność

Oddział Ortopedii i Traumatologii Narządu Ruchu to chluba poniatowskiego szpitala. Znany jest dość dobrze pacjentom z całej Polski, w szczególności ze Śląska, którzy przyjeżdżają do Poniatowej, aby zoperować sobie kolano lub staw biodrowy. Bo tu oczekiwanie na kolejkę jest znacznie krótsze niż w innych regionach. W Poniatowej na protezę czeka się średnio rok.

Na oddziale wykonywanych jest około 1200 operacji rocznie.

- Jesteśmy głównie oddziałem protezowym, aczkolwiek robimy wszystko. Słyniemy z tego, że robimy protezy i robimy ich dużo – przyznaje doktor Kłębukowski.

Dzięki skali swojej działalności poniatowski Oddział Ortopedii mieści się w czołówce w województwie lubelskim.

- Migracja pacjentów spoza województwa lubelskiego do ośrodka w Poniatowej na Oddział Ortopedii jest bardzo istotnym elementem działalności tego ośrodka i jej skali – podkreślał podczas otwarcia oddziału Paweł Piróg, p.o. dyrektora Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia. – To dzięki migracji na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat ten oddział i ten szpital osiągnął ten poziom finansowania świadczeń, ponieważ nie były to pieniądze pochodzące wprost z budżetu Oddziału Wojewódzkiego, tylko ten kontrakt budowany jest na środkach płynących z zewnątrz – tłumaczył.

Agnieszka Ciekot-Hunek

lek. Jarosław Kłębukowski

- Największą zaletą nowego oddziału jest to, że każda sala ma węzeł sanitarny, bo to była największa bolączka tego oddziału. Na ponad 20 łóżek znajdowały się w nim dwie toalety. No i te toalety też już były w nie najlepszym stanie, tzw. wczesny Gomułka.

Gabriel Maj,
prezes PCZ w Opolu Lubelskim

– Jednym z najważniejszych zrealizowanych projektów jest optymalizacja usług medycznych, dzięki któremu wyremontowaliśmy oddział ortopedyczny i zakupiliśmy bardzo dużo nowoczesnego sprzętu, jak laparoskopy czy hiperoskopy.

Paweł Piróg,
p.o. dyrektora LOW NFZ w Lublinie

- To dzięki migracji na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat ten oddział i ten szpital osiągnął ten poziom finansowania świadczeń, ponieważ nie były to pieniądze pochodzące wprost z budżetu Oddziału Wojewódzkiego, tylko ten kontrakt budowany jest na środkach płynących z zewnątrz.

Bliżej do rozbudowy obwodnicy Kocka

Fragment drogi ekspresowej S19 koło Kocka i Woli Skromowskiej zostanie poszerzony o drugą jezdnię w obu kierunkach. Firma, która projektuje trasę, dopełniła formalności. Po decyzji wojewody będzie można ruszać z budową.

Firma Polaqua ma zaprojektować i rozbudować obwodnicę Kocka i Woli Skromowskiej, czyli odcinka S19 - drogi ekspresowej Via Carpatia. W niespełna dziesięć miesięcy po podpisaniu umowy wykonawca złożył już wniosek o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID). Po pozytywnej decyzji ze strony wojewody lubelskiego będzie można rozpocząć budowę. Co ciekawe, wybudowana w 2011 roku obwodnica Kocka i Woli Skromowskiej to pierwszy fragment ekspresówki w województwie lubelskim. W ramach liczącego niespełna osiem kilometrów fragmentu drogi S19 stworzono po jednym pasie w obu kierunkach. Już wtedy zaprojektowano jednak ten odcinek tak, by w przyszłości można było dobudować po jednym pasie jezdni z obu stron.

„Przebudowane zostaną pasy włączenia i wyłączenia na węzłach Kock Północ i Kock Południe. Planowane są również mosty oraz wiadukty, a także drogi obsługujące przyległy teren i przejścia dla małych zwierząt. Trasa ekspresowa zostanie również wygrodzona i wybudowany zostanie system odwodnienia drogi" - informuje lubelski oddział Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Wykonawca zrealizuje tę inwestycję za 183,4 mln zł. Rozbudowa obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej ma się zakończyć w 2025 roku.

TERMINARZ S19 OD LUBLINA DO WOJ. MAZOWIECKIEGO

Lublin Rudnik - Lubartów Północ (23 km): 2023-2025

Lubartów Północ - koniec obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej (16 km): 2023-2025

obwodnica Kocka i Woli Skromowskiej (8 km): 2023-2025

Kock - Radzyń Podl. (18 km): 2022-2026

Radzyń Podl. - Międzyrzec Podl. (22 km): 2022-2025

Międzyrzec Podl. - granica województwa (14 km): 2022-2025

Dominik Smagała

PUL

Ze skradzionymi rurami uciekał na rowerze

Za podwójną kradzież odpowie przed sądem mieszkaniec gminy Poniatowa, który za cel obrał sobie jedną z opolskich firm.

36-latek wpadł w ręce policjantów w poniedziałek, gdy na rowerze wiózł worek wypełniony skradzionymi metalowymi częściami. Jak się okazało, należały one do jednej z opolskich firm, a mężczyzna postanowił sobie zabrać je, gdyż - jak utrzymywał - „leżały sobie". Warte były około 3 tysięcy złotych.

36-latek został zatrzymany. Ze skradzionym łupem trafił do policyjnej izby zatrzymań, gdzie spędził noc. Wczoraj usłyszał zarzuty.

- Mężczyźnie przedstawione zostały dwa zarzuty. Oba dotyczą kradzieży na szkodę tej samej firmy – mówi mł.asp. Grzegorz Pluta z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

36-latek odwiedził poszkodowaną firmę już wcześniej. Wówczas ukraść miał metalową część wartą około 2 tys.zł, którą następnie sprzedał na złomie. Policjantom udało się ją odzyskać.

Teraz mężczyzna będzie tłumaczył się przed sądem. Za kradzież grozi mu od trzech miesięcy do pięciu lat więzienia.

ACH

eprasa.pl cf417c781e

Nauczycielka złożyła skargę na dyrektor. Sprawa zakończyła się na sesji rady miasta

Jedna z nauczycielek uważała, że Małgorzata Tarłowska, dyrektor SP nr 10 w Puławach, niewłaściwie ją traktuje i bezpodstawnie została zawieszona w obowiązkach. Podczas ostatniej sesji rady miasta sprawą zajęli się miejscy samorządowcy.

Konflikt między dyrektorką a jedną z nauczycielek SP10 w Puławach rozpoczął się już w 2020 roku. Wnosząca skargę nauczycielka 4 września 2020 roku z niewyjaśnionych przyczyn wypuściła jedno ze swoich podopiecznych do domu, mimo tego, że żaden z rodziców dziecka nie zjawił się po jego odbiór. Siedmiolatek dotarł szczęśliwie do domu, jednak podczas pięciokilometrowego spaceru pokonał chociażby most na Wiśle. Dramaturgii całej sytuacji dodaje fakt, że dziecko mieszkało poza miastem, więc droga nie należała do najłatwiejszych dla tak młodej osoby. Rodzice zgłosili tę sprawę do władz szkoły, a dyrektor powiadomiła o całym zdarzeniu rzecznika komisji dyscyplinarnej przy wojewodzie.

– Gdybym tego nie zrobiła, sama mogłabym ponieść konsekwencje. W takiej sytuacji dyrektor jest zobowiązany do zgłoszenia zdarzenia i tak też uczyniłam – powiedziała Małgorzata Tarłowska.

Anglistka początkowo ukarana

Wniosek rzecznika został skierowany do komisji dyscyplinarnej, która orzekła o winie nauczycielki. Anglistka postanowiła jednak walczyć o swoje i odwołała się od tej decyzji. Komisja odwoławcza przy ministerstwie również nie miała wątpliwości i potrzymała pierwotną decyzję. Jak napisano w obu uzasadnieniach, nauczycielka nie dostosowała się do powszechnie panujących przepisów. Pod koniec roku nauczycielka została zawieszona oraz poniosła surowe konsekwencje z utratą dodatku motywacyjnego włącznie. Nauczycielka uważała, że została potraktowana niewłaściwie i sprawę skierowała do sądu. Tam przyznano jej rację.

Sąd Apelacyjny w Lublinie był pierwszym organem, który przyznał rację nauczycielce. Stało się tak w czerwcu 2022 roku, a całą sytuację nazwano „uchybieniem przeciwko porządkowi pracy", a nie tak jak pierwotnie sugerowano – „naruszeniem obowiązków nauczyciela". Na korzyść anglistki zadziałał również fakt, że dziecko dotarło do domu bez uszczerbku na zdrowiu. Stanowisko sądu mijało się więc z tymi, które wydał rzecznik oraz w późniejszym czasie także komisja dyscyplinarna i odwoławcza.

Skarga do rady miasta

Decyzja sądu jednoznacznie wskazywała na to, że nauczycielka będzie mogła wrócić do wykonywania zawodu. Przebywa obecnie na urlopie, jednak tym razem to ona postanowiła złożyć skargę na dyrektor szkoły podstawowej. W uzasadnieniu skierowanym do puławskiej rady miasta możemy przeczytać, że Małgorzata Tarłowska stosowała nierówne traktowanie, niewłaściwą organizację pracy, bezpodstawnie odsunęła ją od wykonywania obowiązków służbowych, a nawet nie udzieliła dostępu do dziennika elektronicznego.

Uchwała przegłosowana

Podczas ostatniej sesji rady miasta przez długi czas debatowano nad zasadnością tej skargi. Na sali znajdowała się zarówno nauczycielka, jak i dyrektor placówki. Po blisko dwugodzinnej dyskusji podjęto decyzję o przyjęciu uchwały, w której skargę uznano za zasadną. Sprawa wywołała poruszenie w szeregach wszystkich radnych. Dziesięciu z nich głosowało „za", siedmiu było przeciwnych przyjęciu uchwały, a troje wstrzymało się od głosu.

– Mam nieodparte wrażenie, że wielu z nas nie rozumie, z jakiego powodu tworzy się jakieś procedury. Procedury tworzy się nie ze względu na sytuację pozytywną, tylko na to, żeby zapobiec sytuacji negatywnej. Proponuję refleksję nad tym, jakie konsekwencje poniosłaby Pani dyrektor, jeśli temu chłopcu coś by się stało, a ona by tego nie zgłosiła. Proponuję zastanowić się nad scenariuszem negatywnym tej sytuacji – apelował do radnych Andrzej Kuszyk.

– Wierzę w to, że prawda się obroni. Będę tłumaczyć się jeszcze przed sądem. Gdybym miała cofnąć czas i stanąć przed decyzją, czy wybrać obronę nauczyciela i mówiąc kolokwialnie, „zamieść wszystko pod dywan", podjęłabym taką samą decyzję. Przede wszystkim bezpieczeństwo dziecka! Nauczyciel z powołania powinien pochylić głowę, powiedzieć „przepraszam", wyciągnąć wnioski i więcej tego błędu nie popełnić. To nie są moje słowa. To słowa nauczycieli, z którymi pracuję – argumentowała swoje stanowisko dyrektor SP10 w Puławach.

Radosław Grabowski

Małgorzata Tarłowska,
dyrektor SP10 w Puławach

Postępowałam zgodnie z przepisami

- Brak zgłoszenia tej sytuacji naraziłby mnie na problemy. Zgodnie z Kartą Nauczyciela dyrektor jest zobowiązany do zgłoszenia takiego zdarzenia do komisji dyscyplinarnej. Tak też zrobiłam, bo wystąpiło narażenie bezpieczeństwa i dobra dziecka.

Waldemar Kowalczyk,
radny

Sprawa nie jest jednoznaczna

- Sytuacja, która dotyczy sporu, jest niestety bardzo skomplikowana z wielu względów. Mówimy o nauczycielce i dyrektorce, ale są jeszcze rodzice i samo zachowanie dziecka. Czuć w powietrzu dużo złych emocji, gdzie każda ze stron jest przekonana o tym, że to po jej stronie jest racja. Wstrzymam się od głosu, bo nie jestem w stanie rozstrzygnąć tej sprawy w poczuciu pełnej zgodności z samym sobą.

Sąd skazał ojca 2-latka. Chłopiec zginął w wypadku

Franciszek B. został uznany za winnego nieumyślnego spowodowania śmierci swojego syna. Sąd Rejonowy w Lubartowie skazał go za to na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata.

Franciszkowi B. postawiono zarzut nieumyślnego spowodowania śmierci 2-latka. 53-letni ojciec dziecka przyznał się do zarzuconego mu czynu. W październiku ub.r. uzgodniono proponowaną karę dla oskarżonego: rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata i 2 tys. zł grzywny. I właśnie taki wyrok zapadł we wtorek, 24 stycznia. Sędzia Dorota Bartoszek-Osuchowska przychyliła się do zaproponowanej przez prokuratora kary.

„Oskarżony przeżył traumę. Okazał skruchę, współpracował z organami ścigania" - uzasadniał taki wymiar kary prokurator. Chodzi o wydarzenie z czerwca 2022 roku w miejscowości Górka w gminie Kock. 53-letni Franciszek B. przyjechał na posesję w Górce wraz z partnerką i ich niespełna 2-letnim synkiem. Z ustaleń śledczych wynika, że kobieta wypięła chłopca z fotelika samochodowego i wysadziła go z auta. Niefortunnie, 2-latek był jeszcze obok Renault Traffic, gdy Franciszek B. rozpoczął manewr zawracania, poprzez wycofanie.

Mężczyzna najechał na dziecko, po czym niczego nieświadomy odjechał. O tragedii dowiedział się dopiero po telefonie od partnerki, około kilometra od posesji, na której doszło do zdarzenia. Życia 2-latka nie udało się uratować, zmarł w wyniku obrażeń głowy. Rodzice chłopca byli trzeźwi w momencie zdarzenia.

Dominik Smagała

Śmiertelne potrącenie mężczyzny podczas cofania

Na skutek odniesionych obrażeń 69-latek zginął na miejscu

Fot.KPP Puławy

Do tragicznego w skutkach wypadku doszło w Końskowoli. 62-letni kierowca ciężarowego mercedesa wjechał w zatoczkę autobusową i zaczął cofać. Ale nie zauważył pieszego, który stał w zatoczce i potrącił go.

Dopiero po zakończeniu manewru dostrzegł leżącego przed ciężarówką człowieka.

Z pierwszą pomocą poszkodowanemu mężczyźnie ruszyli świadkowie zdarzenia, reanimacja niestety się nie powiodła i na skutek poniesionych obrażeń 69-latek z powiatu puławskiego zmarł na miejscu. Zgon potwierdzili ratownicy medyczni, którzy przybyli na miejsce.

Kierowca ciężarówki był trzeźwy, miał też wszystkie wymagane dokumenty.

AG

REG

eprasa.pl cf417c781e

- Ci, którzy nas ratowali, mówili, że ten z ciężarówki pojechał dalej - wspominał kierowca busa

W wypadku zginęły cztery osoby. *„Jechał, jakby dopiero wczoraj dostał prawo jazdy”*

Tragiczny wypadek w sądzie wspominał kierowca busa, którego trójka pasażerów zginęła w wyniku zderzenia z autem osobowym. - Kierowca ciężarówki musiał widzieć osobówkę, to nierealne, żeby nie zobaczył auta jadącego z naprzeciwka - powiedział. Mirosław W., który prowadził ciężarówkę, odpowiada za nieumyślne spowodowanie katastrofy.

Fot. Archiwum

- Jechał, jakby dopiero wczoraj dostał prawo jazdy. Jak młodzieniaszek, który dostał auto od rodziców. To była brawura - mówi o stylu jazdy Mirosława W. (na zdj.) kierowca busa, w którego uderzył renault. Efektem zderzenia była śmierć czterech osób

Jeden wypadek, cztery ofiary

Do tragicznego w skutkach zdarzenia doszło na drodze krajowej nr 12 w miejscowości Lechówka w powiecie chełmskim. 2 sierpnia 2021 roku łęcznianin Mirosław W. jechał tamtędy ciężarową scanią połączoną z naczepą-wywrotką. Kierował się do Bogdanki, skąd miał przywieźć urobek z kopalni.

Jak ustalili śledczy, w pewnym momencie prowadzona przez 63-latka ciężarówka wyjechała na lewy pas i zaczęła wyprzedzać znajdujące się przed nią pojazdy. Śledztwo wykazało, że z naprzeciwka nadjeżdżało Renault Scenic, prowadzone przez Tadeusza Ś.

Zdaniem prokuratora kierowca renault, ratując się przed zderzeniem, stracił panowanie nad pojazdem i zderzył się z nadjeżdżającym z naprzeciwka busem rejsowym. Mirosław W. jak gdyby nigdy nic miał pojechać dalej. Kierujący renault i jedna z pasażerek busa zginęli na miejscu. Kilka tygodni po zdarzeniu, w szpitalach zmarła kolejna dwójka pasażerów busa - kobieta i mężczyzna. Piątka pasażerów oraz kierowca Mercedesa Sprintera wyszli z wypadku z długą listą obrażeń. Część z nich wymagała operacji.

Mirosław W. usłyszał zarzut nieumyślnego spowodowania katastrofy w ruchu lądowym.

„Wszyscy wrzeszczeli. Zawinęliśmy się o drzewo”

W środę, 25 stycznia, zeznania przed Sądem Okręgowym w Lublinie składał kierowca busa, który zderzył się z renault. Mężczyzna może mówić o dużym szczęściu - przeżył, choć doznał licznych obrażeń: miał połamane żebra, złamaną kostkę i śródstopie. Proces leczenia zakończył dwa miesiące temu, choć od zdarzenia minęło półtora roku.

Kierującego ciężarówkę zapamiętał z trasy, zanim jeszcze doszło do wypadku. Jechali w tym samym kierunku.

- Pamiętam tę ciężarówkę. W Stołpiu jechałem pierwszy, a on nagle wyjeżdża na lewy pas i mnie wyprzedza. Musiałem przyhamować na krzyżówce, bo z naprzeciwka nadjeżdżało auto. Zrobiłem to, żeby nie uderzył w auto z naprzeciwko i mógł wjechać przede mnie. Puściłem wtedy pod nosem wiązankę pod jego adresem - wyjaśniał w sądzie.

Poszkodowany mężczyzna dobrze pamięta styl jazdy kierowcy ciężarowej scanii.

- Jechał, jakby dopiero wczoraj dostał prawo jazdy. Jak młodzieniaszek, który dostał auto od rodziców. To była brawura. Tam było delikatne wzniesienie. Nie podjąłbym się tam żadnego manewru, było ograniczenie do 70 km/h, zaraz skrzyżowanie. Trzeba byłoby mieć mocną osobówkę, żeby próbować tam wyprzedzać, a co dopiero ciężarówką... - opisywał uczestnik tego tragicznego wydarzenia. - Kierowca ciężarówki musiał widzieć osobówkę, to nierealne, żeby nie zobaczył auta jadącego z naprzeciwka. Człowiek jeżdżący zawodowo dużym samochodem powinien jechać normalnie, a nie agresywnie. Gdyby kierowca ciężarówki jechał normalnie, to by do tego wypadku nie doszło - dodał.

Mężczyzna nie miał szansy, by zareagować na będący w poślizgu renault, który sunął prosto na prowadzonego przez niego busa pełnego pasażerów.

> **Poszkodowany** Gdyby kierowca ciężarówki jechał normalnie, to by do tego wypadku nie doszło

- Kierowca wykonał szybki manewr, wpadł w poślizg i uderzył we mnie. Jak się ocknąłem, to leżałem na lewym boku. Jeden mężczyzna na mnie leżał, wszyscy wrzeszczeli. Zawinęliśmy się o drzewo, nie widać było stamtąd nawet drogi. Ci, którzy nas ratowali, mówili, że ten z ciężarówki pojechał dalej - wspominał w sądzie. - Gdy byłem zakleszczony w busie, podałem policjantowi rejestrację naczepy tej ciężarówki. Zapamiętałem ją - zaznaczył.

Oskarżonego nie było w środę w sali rozpraw.

Nie przyznał się

Proces Mirosława W. ruszył w lipcu ub.r. Na pierwszą rozprawę został on doprowadzony do sali rozpraw z aresztu, był skuty w kajdanki, pilnowało go dwóch policjantów.

- Nie przyznaję się - potwierdził swoje dotychczasowe stanowisko, po czym odmówił składania wyjaśnień.

Dlatego sąd odczytał zeznania mężczyzny z pierwszego policyjnego przesłuchania.

„Wyprzedziłem busa, zjechałem na swój pas, potem wyprzedziłem żółtą osobówkę. Nie widziałem kurzu, dymu, bo za ciężarówką nic nie widać. O wypadku dowiedziałem się od innego kierowcy z firmy. Powiedział, że „stuknęli się za mną”. Nic nie widziałem przede mną (jadącego z naprzeciwka - przyp.red.) przed wyprzedzaniem” - cytowała z protokołu sędzia Marta Śmiech.

- Jest mi bardzo przykro, że coś się stało. Nie widziałem wypadku. Gdybym widział, na pewno bym się zatrzymał i pomógł - dodał w sądzie Mirosław W.

Był już karany za wypadek

Wyjaśnienia na pierwszej rozprawie składali świadkowie: m.in. dwóch współpracowników Mirosława W., którzy tego dnia jechali dwoma innymi ciężarówkami na tej samej trasie.

- Człowiek był w samochodzie, obok auta leżał silnik. Wśród świadków była ratowniczka medyczna. Położyliśmy tego mężczyznę na plecy, zaczęliśmy robić mu masaż serca. Był siny, z ust i nosa płynęła mu krew. Miał połamane żebra. W busie po drugiej stronie jezdni byli zakleszczeni ludzie, wołali pomocy - zeznał kierowca ciężarówki, który w momencie wypadku jechał kilkaset metrów za Mirosławem W.

- Mirek zazwyczaj był spokojnym, ostrożnym kierowcą - dodał drugi z kolegów z pracy oskarżonego.

W przeszłości Mirosław W. był karany za spowodowanie wypadku, na karę roku pozbawienia wolności w zawieszeniu. Oskarżonemu grozi do 12 lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

REG

Kolejne oszustwo

Miał zarobić na kryptowalutach, a stracił prawie 160 tys. zł. Przez oszustów

Lublin: Blisko 160 tys. zł w wyniku oszustwa stracił mężczyzna, który chciał zarobić na handlu kryptowalutami.

W czwartek (26 stycznia) 65-latek z Lublina powiadomił policjantów o oszustwie. Powiedział, że chciał zarobić na handlu kryptowalutami.

- W związku z tym zgodził się ofertę brokera. Mężczyzna zaproponował, że firma może zająć się prowadzeniem inwestycji i zarabianiem pieniędzy dla 65-latka. Po pewnym czasie w celu realizacji zysków konsultant polecił mu zainstalowanie na urządzeniu programu do zdalnej obsługi - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Dzięki temu sprawcy mogli dowolnie dysponować oszczędnościami 65-latka. W efekcie mężczyzna stracił łącznie niespełna 160 tys. zł.

Joanna Niećko

Opole Lubelskie: Międzynarodowe porachunki pracowników gastronomii

Nawet 12 lat więzienia grozi napastnikom, którzy pobili dotkliwie obywatela Bangladeszu. Spryskali go gazem pieprzowym, pobili i ukradli pieniądze. Udział w tym zdarzeniu brał pracownik konkurencyjnego lokalu gastronomicznego...

Z informacji przekazanych przez policjantów wynika, że do zdarzenia doszło w Głusku ok. godz. 20. Napastnicy jechali za 33-latkiem z Bangladeszu, który jest mieszkańcem gminy Opole Lubelskie, od strony Karczmisk. W miejscowości Głusko mignęli mu światłami, żeby się zatrzymał. Kiedy to zrobił, podbiegło do niego trzech mężczyzn z zasłoniętymi twarzami.

33-latek został spryskany gazem pieprzowym, poza tym napastnicy go bili, kopali i ukradli mu 300 zł, które miał w kieszeni. Ofiara napadu powiadomiła o wszystkim policję.

Jak się okazało, jednym z napastników był 34-letni obywatel Indii mieszkający w Opolu Lubelskim. Został on zatrzymany. Kim są jego towarzysze, to ustala opolska policja. Na jaw jednak wyszło, że 34-latek pracuje w konkurencyjnym lokalu gastronomicznym, co jest powodem jego konfliktu z pokrzywdzonym. Teraz obywatelowi Indii grozi do 12 lat odsiadki.

AG

Dramat w wigilijną noc. Podejrzany zostanie za kratami

24-latek podejrzany o spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i śmierci 35-letniego mężczyzny zostanie w areszcie – zdecydował Sąd Okręgowy w Siedlcach. Chodzi o głośną bójkę, do której doszło w wigilijną noc w Łukowie.

Dramat rozegrał się na osiedlu Chącińskiego, to duże blokowisko, jedno z najstarszych osiedli w mieście. W wigilijną noc na jednym z parkingów spotkała się grupa mężczyzn, dwóch z nich zaczęło się kłócić. 24-letni Jakub M. miał uderzyć 35-letniego Artura, a kiedy ten upadł na ziemię i uderzył o beton głową, rzekomo kopał go po głowie i po brzuchu.

35-latek stracił przytomność, świadkowie awantury wezwali karetkę i policję. Ratownicy pogotowia zaczęli reanimację poszkodowanego, jednak nie powiodła się, a 35-latek zmarł na miejscu. Niedługo po zdarzeniu została przeprowadzona sekcja zwłok mężczyzny.

Jakub M. został zatrzymany, śledczy postawili mu zarzut „spowodowania ciężkich obrażeń ciała”, na skutek których zmarł 35-latek. Łukowska prokuratura skierowała do Sądu Rejonowego wniosek o tymczasowe aresztowanie podejrzanego, który został uwzględniony. Sąd zdecydował, że 24-latek spędzi za kratami trzy miesiące.

Obrońca podejrzanego złożył w tej sprawie zażalenie do Sądu Okręgowego w Siedlcach. – Nie zostało ono uwzględnione, a zatem sąd utrzymał tymczasowe aresztowanie w mocy – powiedziała nam w ubiegłym tygodniu Jolanta Niewęgłowska, szefowa Prokuratury Rejonowej w Łukowie.

Za spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, którego konsekwencją jest śmierć człowieka, grozi co najmniej 5 lat więzienia, kara 25 lat więzienia lub dożywocie.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl cf417c781e

Dostał trzyletni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych

Były burmistrz Kazimierza Dolnego skazany. Winny jazdy pod wpływem alkoholu

Gdy prowadził auto, miał nie mniej niż 0,87 promila alkoholu we krwi. Tak uznał Sąd Rejonowy w Puławach i skazał Andrzeja P. na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata.

Ten proces relacjonowały nie tylko media regionalne, ale i ogólnokrajowe. Oskarżonym był bowiem były burmistrz miasta - Andrzej P., który Kazimierzem Dolnym rządził w kadencji 2014-2018.

Samochód w rowie

Chodzi o zdarzenie ze stycznia ubiegłego roku. Policjanci z posterunku policji w Kazimierzu Dolnym dostali informację o samochodzie w rowie w tej samej miejscowości. Gdy dotarli na miejsce, przy aucie nikogo nie było. Po sprawdzeniu okazało się, że właścicielem samochodu jest Andrzej P., burmistrz Kazimierza Dolnego poprzedniej kadencji, a jednocześnie nauczyciel w jednej ze szkół na terenie tejże gminy.

Funkcjonariusze udali się do jego domu, gdzie zastali Andrzeja P. Badanie alkomatem wykazało, że mężczyzna ma dwa promile alkoholu w organizmie. Wkrótce usłyszał zarzut prowadzenia auta w stanie nietrzeźwości. Nie przyznał się do zarzucanych mu czynów.

Winny

Wyrok w tej sprawie zapadł we wtorek, 24 stycznia. Sąd Rejonowy w Puławach uznał Andrzeja P. za winnego prowadzenia auta w stanie nietrzeźwości i skazał go za to na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. Do tego były burmistrz Kazimierza Dolnego dostał trzyletni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, począwszy od stycznia 2022 roku. Były burmistrz Kazimierza Dolnego został również zobowiązany przez sędzię Joannę Chimosz do zapłacenia 5 tys. zł na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

Wyrok nie jest prawomocny.

Długi proces

Proces miał ruszyć latem 2021 roku, ale już na pierwszej rozprawie adwokat Andrzeja P. przedstawił zaświadczenie lekarskie, stwierdzające, że ze względu na stan zdrowia jego klient nie może wziąć udziału w postępowaniu procesowym i zawnioskował o odroczenie rozprawy. Sędzia się na to zgodziła i wyznaczyła nowy termin - październik. Ale i wtedy pełnomocnik Andrzeja P. przedstawił podobne zaświadczenie. W efekcie proces zaczął się na dobre dopiero w styczniu 2022 roku.

Podczas wspomnianej rozprawy Andrzej P. nie przyznał się do zarzucanych mu czynów i złożył obszerne wyjaśnienia. Wynika z nich, że feralnego dnia z pomocą znajomych porządkował swoją posesję. Po skończonej pracy przygotował posiłek - grill, do którego podał alkohol. Wypił z resztą dla towarzystwa. Jednak, gdy jeden z jego kolegów przewrócił się, z pomocą drugiego miał wsadzić go do samochodu i odwieźć do domu. Potem postanowił odwieźć drugiego kolegę. Wtedy pojawiły się kłopoty z samochodem, zgasł silnik, a przy próbie ruszenia pojazd ześliznął się do rowu.

> **Andrzej P. nie przyznał się do zarzucanych mu czynów**

Jak utrzymywał były samorządowiec, wysłał swojego kompana do domu, sam włączył światła awaryjne i poszedł do domu, by wezwać pomoc. Auto pomogli mu zholować znajomi. Gdy wrócił po samochód, wokół niego kręcili się inni ludzie i gdzieś telefonowali. Po powrocie do domu Andrzej P. zaproponował alkohol znajomym, którzy pomogli mu z autem. Andrzej P. wskazał, że sam także wypił. Potem w jego domu pojawiła się policja.

Dominik Smagała

Pozbawią go wolności za gwałt i pozbawienie wolności

50-letni mieszkaniec gminy Parczew uwięził kobietę w samochodzie, a następnie ją zgwałcił – ocenił Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim, który skazał oskarżonego na 4 lata więzienia.

Chodzi o wydarzenia z grudnia 2021 roku. Zdaniem prokuratury 50-letni obecnie mieszkaniec gminy Parczew uwięził w samochodzie jedną z kobiet, szarpał ją za włosy i przytrzymywał za ręce, uniemożliwiając w ten sposób opuszczenia auta. Mężczyzna miał m.in. grozić, że spowoduje wypadek.

Zdaniem śledczych mieszkaniec gminy Parczew „wywołał w pokrzywdzonej mylne przekonanie, że po odbyciu z nim stosunku płciowego pozwoli jej opuścić pojazd, w którym się znajdowali, a także doprowadził kobietę do rozebrania się do naga". Według prokuratury był to podstęp, a mężczyzna „doprowadził kobietę" do seksu oralnego oraz „tradycyjnego" czyli mówiąc prościej – zgwałcił pokrzywdzoną.

Prokuratura Rejonowa w Parczewie skierowała do Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim akt oskarżenia w tej sprawie, proces ruszył pod koniec grudnia, a niedawno zapadł wyrok.

– Oskarżony został uznany za winnego zgwałcenia oraz pozbawienia pokrzywdzonej wolności i skazany na 4 lata więzienia. Oskarżony został zobowiązany do wpłaty 10 tysięcy złotych zadośćuczynienia na rzecz kobiety

> **Zdaniem śledczych mieszkaniec gminy Parczew „wywołał w pokrzywdzonej mylne przekonanie, że po odbyciu z nim stosunku płciowego pozwoli jej opuścić pojazd, w którym się znajdowali**

– mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Przez 5 lat mężczyzna nie będzie mógł zbliżać się do pokrzywdzonej na mniej niż 50 metrów, ma też zakaz kontaktowania się z kobietą. Na poczet orzeczonej kary sąd zaliczył oskarżonemu okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania od 6 maja 2022 roku do ogłoszenia wyroku. Orzeczenie nie jest prawomocne, można złożyć od niego apelację do SO w Lublinie.

Przypomnijmy, że domniemany gwałciciel był poszukiwany listem gończym, bo przez kilka miesięcy miał się ukrywać w Szwajcarii. – Kryminalni ustalili, że mężczyzna mógł wrócić do kraju i typowali miejsca, w których przypuszczalnie się ukrywał – tłumaczyła kilka miesięcy temu sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Mężczyzna został zatrzymany wiosną 2022 r. i od razu trafił do aresztu (formalna decyzja o jego tymczasowym aresztowaniu została wydana w styczniu, pozwoliło to na wydanie listu gończego).

Grzegorz Rekiel

Tragiczny pożar domu. Znaleziono zwłoki mężczyzny

Fot.KWP Lublin

We wtorek (24 stycznia) rano spalił się dom w miejscowości Tchórzew w gminie Borki.

- W trakcie akcji gaśniczej wewnątrz spalonego domu ujawniono zwłoki ludzkie. Najprawdopodobniej jest to ciało 72-letniego mężczyzny, właściciela posesji - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Joanna Niećko

Samochód potrącił pieszą na przejściu. Kobieta w szpitalu

Łuków: Do szpitala trafiła kobieta, która została potrącona przez samochód, gdy przechodziła przez jezdnię.

W niedzielę (22 stycznia) dyżurny łukowskiej komendy został powiadomiony o zdarzeniu w Ryżkach. Ze zgłoszenia wynikało, że kierujący samochodem marki Ford Focus, 24-latek z gminy Łuków, potrącił przechodzącą przez jezdnię 50-latkę.

- Z ustaleń wykonanych przez policjantów wynikało, że pokrzywdzona piesza przechodziła przez jezdnię po wyznaczonym przejściu. Kierowca forda mówił mundurowym, że kobietę na jezdni zauważył w „ostatniej chwili", że zdążył tylko odbić kierownicą w lewo - informuje aspirant sztabowy Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Fot.KWP Lublin

Funkcjonariusze sprawdzą m.in., z jaką prędkością jechał Fordem 24-latek

Piesza doznała obrażeń ciała i została przewieziona do szpitala. Jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Funkcjonariusze sprawdzą m.in., z jaką prędkością jechał fordem 24-latek.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl cf417c781e

Gdyby nie sąsiedzi, którzy dokarmiali psa po kryjomu, Hero już dawno by nie żył

Kara za zaniedbywanie psa. Hero nigdy nie był spuszczany z łańcucha

Markuszów: Pomogli mu ludzie o wielkich sercach, którzy już nie mogli dłużej patrzeć na cierpienie psa.

W kwietniu 2022 r. Fundacja Po Ludzku Do Zwierząt - Przyjazna Łapa przeprowadziła interwencję w Markuszowie (powiat puławski). Okazało się, że jeden z mieszkańców gminy trzyma psa w fatalnych warunkach.

O sytuacji zwierzęcia Fundację powiadomił któryś z sąsiadów. Z jego relacji wynika, że gdyby nie mieszkańcy pobliskich domów, którzy w tajemnicy dokarmiali psa, ten już dawno by nie żył. W momencie przyjazdu wolontariuszy na interwencję nie miał nawet miski, tylko stare wiadro, stał przypięty 1,5-metrowym łańcuchem do prowizorycznej budy... Nie był spuszczany z łańcucha. Na jaw wyszło, że pies nigdy nie był odrobaczony ani szczepiony.

W czasie interwencji Fundacji pies miał około czterech lat. Był mocno wystraszony, kulił się podczas próby dotyku, ale - jak wynika z relacji wolontariuszy - nie był agresywny.

Ówczesny właściciel psa bez żadnej dyskusji oddał zwierzę wolontariuszom, jednocześnie się go zrzekając. Stwierdził tylko, że Hero miał zapewnione dobre warunki...

Sprawą zajęła się prokuratura, która skierowała do sądu akt oskarżenia. Zapadł już wyrok. Sąd uznał, że poprzedni właściciel od 2019 r. do 14 kwietnia 2022 r. znęcał się nad Hero.

- (...) poprzez utrzymywanie go w warunkach rażącego zaniedbania i niechlujstwa, niehumanitarne traktowanie w postaci niepoddawania go okresowym szczepieniom, niepoddawania go zabiegom higieniczno-pielęgnacyjnym, niezapewnieniu wystarczającego wyżywienia, braku regularnego spuszczania z łańcucha (...) - jak czytamy w wyroku Sądu Rejonowego w Puławach.

Hero pod opieką Fundacji został poddany leczeniu. Znalazł też nowy dom. Teraz piesek mieszka w Krakowie i to właśnie jego nowi właściciele pierwsi dostali informację o wyroku, jaki zapadł w puławskim sądzie 11 stycznia.

Fot.Fundacja Po Ludzku Do Zwierząt - Przyjazna Łapa

Warunki, jakie zapewnił psu jego poprzedni właściciel, pozostawiały wiele do życzenia. Powiedzieć, że były fatalne, to za mało... Hero nigdy nie był spuszczany z łańcucha

Hero pod opieką Fundacji został poddany leczeniu. Znalazł też nowy dom

Poprzedni właściciel psa dostał karę 1,5 tys. zł grzywny, zakaz posiadania psów przez okres trzech lat i nawiązkę finansową w wysokości 1000 zł na rzecz Fundacji.

- No cóż, wiedząc, z jakiego środowiska pochodzi pies, mieliśmy świadomość, że kara finansowa nie będzie raczej duża. Jednak bardzo cieszy nas zakaz posiadania psów. Nasza Fundacja, będąc zawsze w pobliżu, nie zamierza poprzestać monitorować posesji skazanego. Nie pozwolimy, by jakiekolwiek żywe stworzenie zaznało krzywdy z jego rąk po raz kolejny - czytamy na profilu facebookowym Fundacji.

AG

Fot.Fundacja Po Ludzku Do Zwierząt - Przyjazna Łapa

Teraz Hero mieszka w Krakowie z nową kochającą rodziną

DZIĘKI NAM MOGĄ POMAGAĆ ZWIERZAKOM!

Fundację Po Ludzku Do Zwierząt - Przyjazna Łapa możemy wesprzeć na kilka sposobów.
Wsparcie finansowe z dopiskiem „darowizna":
BNP PARIBAS 22 2030 0045 1110 0000 0314 0860
PayPal: biuro@przyjaznalapa.pl
https://www.ratujemyzwierzaki.pl/przyjaznalapa
Możemy także przekazać 1,5% swojego podatku,
KRS 0000419201

Lubelska policja podsumowała rok swojej pracy

Lublin: Policja podsumowała swoją pracę w 2022 roku. Kolejny już rok z rzędu odnotowano wysoką wykrywalność przestępstw.

W 2022 roku na terenie województwa lubelskiego doszło do 24 zabójstw. Rok wcześniej było ich 41.

Działania przygraniczne

W środę, 25 stycznia, odbyła się narada służbowa, na której podsumowano pracę policjantów województwa lubelskiego w 2022 roku. Komendant wojewódzki nadinsp. Artur Bielecki omówił osiągnięcia lubelskich policjantów.

- W związku z wybuchem wojny w Ukrainie nasze działania skierowane zostały na niesienie pomocy uchodźcom oraz zabezpieczenie wschodniej granicy - informuje nadkomisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. - Już od pierwszych dni wojny dbaliśmy o bezpieczeństwo uchodźców, którzy przez Polskę próbowali przedostać się do innych państw.

Pomoc przybierała różne formy: konwoje humanitarne, pomoc udzielana na granicy polsko-ukraińskiej, zbiórki niezbędnych artykułów. Polską granicę przekroczyło w 2022 roku ponad 3,5 miliona uchodźców, z kolei wjechało do Polski ponad 700 tys. pojazdów.

Funkcjonariusze podejmowali też wzmożone działania w ramach zabezpieczenia granicy z Białorusią. Wylegitymowali ponad 208 tysięcy osób, skontrolowali łącznie blisko 1700 pojazdów, wykryli 29 przestępstw i ponad 7300 wykroczeń.

Prewencja

W ciągu minionego roku odnotowano w całym garnizonie lubelskim 161 250 interwencji. Średni czas reakcji na zdarzenia pilne, który wyniósł 08:27 minut (czas reakcji na zdarzenie w skali kraju to 09:30 minut).

- Sporym zainteresowaniem cieszyła się popularna wśród mieszkańców interaktywna aplikacja Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa. Na Lubelszczyźnie odnotowaliśmy 28 455 zgłoszeń. Lubelski garnizon policji w skali kraju osiągnął I miejsce pod względem potwierdzalności zgłoszeń (77,53 proc.) dokonywanych za pośrednictwem KMZB - dodaje nadkomisarz Andrzej Fijołek.

Praca policjantów prewencji to również zabezpieczanie imprez masowych i zgromadzeń publicznych. W minionym roku policjanci zabezpieczali 280 imprez masowych i 275 zgromadzeń publicznych.

Ruch drogowy

Odnotowano tendencję spadkową dotycząca zarówno liczby wypadków drogowych, jak też ofiar śmiertelnych i osób rannych. W minionym roku na drogach województwa doszło do 799 wypadków - o 79 mniej niż w ubiegłym roku. 122 osoby zginęły (spadek o 13), a 828 osób zostało rannych (spadek o 121).

Głównymi przyczynami wypadków z winy kierujących było: niedostosowanie prędkości do warunków ruchu, nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu i nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu.

Spadkową tendencję odnotowaliśmy też w liczbie kolizji drogowych w porównaniu do roku poprzedniego. W 2022 roku doszło do 17 059 kolizji, zaś w 2021 r. – 19 995.

W 2022 roku policjanci ruchu drogowego również ujawnili łącznie 4087 kierujących pojazdami pod działaniem alkoholu. Zatrzymano 234 prawa jazdy kierującym za przekroczenie prędkości powyżej 50 km/h w obszarze zabudowanym. Z kolei powołana do zwalczania agresywnych zachowań grupa „Speed", skontrolowała łącznie 46 095 pojazdów, ujawniając 49 916 wykroczeń. Policjanci z tej grupy zatrzymali łącznie 380 praw jazdy.

Wykrywalność przestępstw

- Zajęliśmy I miejsce w kraju pod kątem wykrywalności przestępstw uważanych za szczególnie uciążliwe dla społeczeństwa (rozbój, kradzież, bójka i pobicie, kradzież samochodu, kradzież z włamaniem i uszkodzenie rzeczy, uszczerbek na zdrowiu). Ilość przestępstw stwierdzonych wyniosła w tej grupie 6924 - dodaje rzecznik prasowy KWP.

Wybrane kategorie przestępstw

Rozbój

- 146 przestępstw stwierdzonych w 2022 roku. Wykrywalność 93,9 proc. IV miejsce w kraju.

W 2021 roku stwierdzono 184 przestępstwa rozboju

Bójka

- 189 przestępstw stwierdzonych w 2022 roku. Wykrywalność 92,7 proc. IV miejsce w kraju.

W 2021 roku stwierdzono 166 przestępstw bójki z wykrywalnością 96,4 proc.

Kradzież z włamaniem

- 1991 przestępstw stwierdzonych w 2022 roku. Wykrywalność 62,0 proc. II miejsce w kraju.

W 2021 roku stwierdzono 2175 przestępstw z wykrywalnością 68,5 proc.

Kradzież

- 2907 przestępstw stwierdzonych w 2022 roku. Wykrywalność 58,0 proc. II miejsce w kraju.

W 2021 roku stwierdzono 2690 przestępstwa z wykrywalnością 60,6 proc.

Kradzież pojazdu

- 89 przestępstw stwierdzonych w 2022 roku. Wykrywalność 74,4 proc. I miejsce w kraju.

W 2021 roku stwierdzono 63 przestępstwa z wykrywalnością 63,5 proc.

Uszczerbek na zdrowiu

- 449 przestępstw stwierdzonych w 2022 roku. Wykrywalność 94,7 proc. III miejsce w kraju.

W 2021 roku stwierdzono 424 przestępstwa z wykrywalnością 95,3 proc.

Uszkodzenie rzeczy

- 1242 przestępstwa stwierdzone w 2022 roku. Wykrywalność 54,8 proc. I miejsce w kraju.

W 2021 roku stwierdzono 1170 przestępstw z wykrywalnością 54,4 proc.

- Z ogólnej liczby przestępstw kryminalnych 18 385, wykrywalność wyniosła 74,2 proc., co plasuje nas na II miejscu. Średnia krajowa wynosi 64,5 proc. W 2022 roku na terenie województwa lubelskiego doszło do 24 zabójstw. Rok wcześniej było ich 41. Wykrywalność w tym aspekcie, tak jak w 2021 roku, wynosi 100 proc. Zdjęliśmy z rynku ponad 499 kg narkotyków. Wartość mienia zabezpieczonego u podejrzanych w prowadzonych przez policjantów postępowaniach wyniosła niemal 80 mln zł. W 2021 roku było to blisko 50 mln zł. W 2022 roku liczba wszystkich przestępstw stwierdzonych wyniosła 32 419. To oznacza spadek ogólnej liczby przestępstw o 1212 w stosunku do ubiegłego roku. W naszym garnizonie ich wykrywalność jest na poziomie 75,7 proc. - podsumowuje rzecznik.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl cf417c781e

Rozliczenie za interesy na przetargach

Urzędnicy i przedsiębiorcy na ławie oskarżonych

W lutym w bialskim sądzie ruszy proces trzech urzędników i dwóch przedsiębiorców z Białej Podlaskiej i z bialskiej gminy, oskarżonych w głośnej aferze przetargowej.

Od kwietnia 2021 r. ta sprawa bulwersuje nie tylko bialczan, ale też mieszkańców regionu, a szczególnie przedsiębiorców. Wtedy to stała się ona głośna w kraju, gdy Centralne Biuro Antykorupcyjne poinformowało o zatrzymanych na przesłuchanie podejrzanych urzędnikach miasta i bialskiej gminy oraz lokalnych przedsiębiorcach, którzy mieli brać udział w ustawianych przetargach na budowę dróg.

Przetargi dogadywane pod stołem

- Materiał śledczy wskazuje, że między urzędnikami a przedsiębiorcami występującymi w roli kontrahentów dochodziło do pozaproceduralnych ustaleń, które miały wpływ na przetargi organizowane w Białej Podlaskiej: dochodziło wręcz do wspólnego uzgadniania warunków, które musieli spełniać potencjalni kontrahenci, by mieć szansę na zlecenia – jednoznacznie stwierdził wówczas rzecznik prasowy ministra koordynatora służb specjalnych Stanisław Żaryn. Wszyscy podejrzani znali się znakomicie i jak wykazała kontrola operacyjna, podczas rozmów telefonicznych ustalali szczegóły przetargowe.

Wobec pięciu podejrzanych zastosowano jako środek zapobiegawczy poręczenie majątkowe od 20 tys. zł do 100 tys. zł.

Władysław S., urzędnik Urzędu Miasta został zawieszony w wykonywaniu czynności służbowych.

Proces ruszy w lutym

W kwietniu 2022 r. w bialskim Ośrodku Zamiejscowym Prokuratury Okręgowej w Lublinie w Białej Podlaskiej został już opracowany akt oskarżenia dotyczący pięciu osób.

- Inspektorowi d.s. inwestycji Władysławowi S. z bialskiego UM zarzucono dwa przestępstwa. Pierwsze dotyczy przyjęcia korzyści w postaci wykonania przez

Podejrzani urzędnicy miasta i bialskiej gminy oraz lokalni przedsiębiorcy mieli brać udział w ustawianych przetargach na budowę dróg

sprzęt specjalistyczny Wiesława H. prac ziemnych na działce urzędnika w zamian za udzielenie informacji o trzech przetargach nieograniczonych. Drugi zarzut dotyczy trzech czynów – niedopełnienia obowiązków i przekroczenia uprawnień podczas przekazywania urzędowych informacji osobom nieuprawnionym – informował nas prok. Jacek Drabarek.

Zastępcy bialskiego wójta Adamowi O. oraz jego podwładnemu, inspektorowi referatu drogowego Grzegorzowi G zaś zarzucono, że też jako funkcjonariusze publiczni przekazali przedsiębiorcy Wiesławowi H. informacje dotyczące przetargu na budowę drogi gminnej oraz uzgodnili z nim opis przedmiotu zamówienia i wymagania związane z realizacją zadania, tym samym ustawili tego oferenta w uprzywilejowanej pozycji na niekorzyść gminy.

Przedsiębiorcę Wiesława H. zaś oskarżono o to, że udzielił korzyści majątkowej inspektorowi UM wartych nie mniej niż 1 tys. zł prac ziemnych na działce za informacje dotyczące budowy ścieżki rowerowej i chodników, przebudowy drogi oraz nakłaniał Adama O. i Grzegorza G. do popełnienia przestępstwa.

Drugi bialski przedsiębiorca Bogdan Sz. natomiast otrzymał zarzut nakłaniania urzędnika Władysława S. do ujawnienia tajemnic dotyczących trzech przetargów, które chciał wygrać. Dotyczyło to budowy zatok autobusowych, przebudowy ulicy w ramach budżetu obywatelskiego i przebudowy drogi powiatowej.

- Pierwszy termin rozprawy w Sądzie Rejonowym w Białej Podlaskiej wyznaczony jest na 21 lutego – poinformowała nas w środę st. inspektor Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie. Wtedy prawdopodobnie zostanie odczytany akt oskarżenia liczący 60 stron.

Marek Pietrzela

Wpadł z promilami, bo jechał za szybko

Fot. KWP Lublin

Kierowca ciężarówki odpowie za przekroczenie prędkości. Był nietrzeźwy

Łuków: Ponad promil alkoholu w organizmie miał kierowca, który przekroczył dozwoloną prędkość. Tłumaczył się, że alkohol pił poprzedniego dnia.

W ostatnim czasie policjanci sprawdzali prędkość pojazdów jeżdżących po ulicy Radzyńskiej. Na tym odcinku drogi biegnącej w obszarze zabudowanym, zgodnie z oznakowaniem dopuszczalna prędkość pojazdów nie może przekraczać 50 km/h. Według zgłoszenia z Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa w tym miejscu ta prędkość jest przekraczana.

W piątek (27 stycznia) policjanci sprawdzili prędkość jadącego tą drogą samochodu ciężarowego marki Man.

- Okazało się, że kierujący pojazdem 48-latek z powiatu siedleckiego przekroczył dozwoloną w tym miejscu prędkość. Kontrolując kierowcę ciężarówki, policjanci poczuli od mężczyzny woń alkoholu. Okazało się, że miał ponad promil alkoholu w organizmie - informuje aspirant sztabowy Marcin Józwik z KPP w Łukowie. - Mężczyzna tłumaczył funkcjonariuszom, że alkohol spożywał poprzedniego dnia i nie sądził, że znajduje się jeszcze pod działaniem alkoholu.

48-latek stracił prawo jazdy i wkrótce usłyszy zarzuty.

Joanna Niećko

Uderzył w ogrodzenie i dachował. Jazdę zakończył w przydrożnym rowie

Łuków: Mandat i punkty karne dostał kierowca, który w Sięciaszce w nocy z soboty na niedzielę (28/29 stycznia) autem uderzył w ogrodzenie i dachował.

- Z ustaleń mundurowych wynikało, że kierujący Hondą Accord 19-latek z gminy Łuków zjechał z jezdni, uderzył w metalową barierę, ogrodzenie posesji i „dachował" w przydrożnym rowie. W wyniku zdarzenia pasażer osobówki doznał niegroźnych urazów, jego życiu i zdrowiu nie zagraża niebezpieczeństwo - informuje aspirant sztabowy Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Przyczyną zdarzenia była nadmierna prędkość na zakręcie, niedostosowana do warunków i umiejętności kierującego osobówką 19-latka. Za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym, którego następstwem były niegroźne urazy pasażera, policjanci ukarali młodego kierowcę mandatem w wysokości 1500 złotych. Dostał też 12 punktów karnych.

Fot. KWP Lublin

Uderzył w ogrodzenie i dachował. Jazdę zakończył w przydrożnym rowie

Fot. KWP Lublin

Policjanci ukarali młodego kierowcę mandatem w wysokości 1500 złotych. Dostał też 12 punktów karnych

Joanna Niećko

Zapadł wyrok ws. rodzinnej awantury. W ruch poszła siekiera

Na dwa lata warunkowo umorzone zostało postępowanie ws. rodzinnej awantury, do jakiej doszło w gminie Parczew. Jeden z mężczyzn uderzył krewnego trzonkiem od siekiery. Wyrok w tej sprawie jest już prawomocny.

Chodzi o wydarzenia, jakie rozegrały się w lutym 2022 roku w jednej z miejscowości w gminie Parczew. Sprawę opisywaliśmy już przed kilkoma miesiącami. – Mam krewnego, który jest jednocześnie moim sąsiadem. Pewnego razu zaczął obrażać moją rodzinę, grozić mojemu synowi i doszło między nami do kłótni, w trakcie której krewny uderzył mnie trzonkiem od siekiery – relacjonował pan Krzysztof (imię zmienione), który poprosił nas o opisanie sprawy.

Została ona zgłoszona na policję

Zawiadomienie dotyczyło kierowania gróźb karalnych. Zdaniem naszego Czytelnika postępowanie było prowadzone w bardzo opieszały sposób, ze względu jak utrzymywał, na rodzinne powiązania jego sąsiada z policją.

Ostatecznie Prokuratura Rejonowa w Parczewie nie skierowała przeciwko domniemanemu napastnikowi aktu oskarżenia, lecz wniosek o warunkowe umorzenie postępowania. Zdaniem śledczych mężczyzna rzeczywiście uderzył swojego krewnego w rękę drewnianym trzonkiem od siekiery, naruszając jego nietykalność cielesną; groził zabójstwem panu Krzysztofowi oraz jednej z kobiet, a także znieważał kobietę wulgaryzmami. Prokuratura uznała, że te czyny mają niewielką szkodliwość.

Niedawno wyrok w tej sprawie wydał Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim, który uznał, że napastnik rzeczywiście uderzył krewnego w rękę trzonkiem od siekiery, groził zabójstwem oraz znieważył kobietę. – Wniosek o warunkowe umorzenie postępowania został uwzględniony, sąd zastosował 2-letni okres (prokuratura wnioskowała tylko o roczny - aut.). Podejrzany został oddany pod dozór kuratora, sąd orzekł też po 100 złotych zadośćuczynienia na rzecz pokrzywdzonych. Nakazał mężczyźnie powstrzymanie się od kontaktu z pokrzywdzonymi. Podejrzany nie powinien też zbliżać się do krewnych na mniej niż 10 metrów – wylicza Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Wyrok jest już prawomocny

Strony nie złożyły bowiem wniosku o wydanie pisemnego uzasadnienia, które byłoby podstawą do wniesienia apelacji. Pieniądze z zadośćuczynienia zostały przekazane przez pokrzywdzonych jako darowizna na rzecz schroniska dla zwierząt w Białej Podlaskiej. Wydatki postępowania przed radzyńskim sądem pokryje Skarb Państwa.

Przypomnijmy, że podejrzany nie powiedział nam wprost czy przyznaje się do winy. – Byłem wyzywany od złodziei, grożono mi. Działałem pod presją, a że wracałem z lasu, to miałem w ręku siekierę – tłumaczył mężczyzna.

Za naruszenie nietykalności cielesnej grozi grzywna, kara ograniczenia wolności (np. prac społecznych) lub do roku więzienia, za groźby karalne można trafić za kratki maksymalnie na dwa lata, a za znieważenie grozi grzywna lub kara ograniczenia wolności.

Grzegorz Rekiel

REG

eprasa.pl cf417c781e

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie

Jan Puła, Głębokie
ur. 27.01, g. 14.20; 3080 g, 54 cm,
Rodzice: Paulina, Jakub

Teodor Madej, Krzówka
ur. 26.01, g. 8.36; 3260 g, 56 cm,
Rodzice: Edyta, Krystian
Rodzeństwo: Franek - 1,5 roku

Nikodem Powałka, Ostrówek Kolonia
ur. 26.01, g. 16.10; 3850 g, 55 cm,
Rodzice: Paulina, Dawid

Miłosz Mitrus, Skrobów Kolonia
ur. 27.01, g. 2.50; 3830 g, 56 cm,
Rodzice: Anna, Krzysztof

Maja Szymanek, Zastawie
ur. 26.01, g. 12.15; 3300 g, 55 cm,
Rodzice: Emilia, Albert
Rodzeństwo:
Wojtuś - 4 lata, Oluś - 2 lata

Iga Wójcik, Biała Podlaska
ur. 24.01, g. 22.23; 3250 g, 54 cm,
Rodzice: Paulina, Grzegorz

Szymon Bichta, Walentynów
ur. 27.01, g. 22.02; 3750 g, 58 cm,
Rodzice: Kinga, Piotr

Amelia Kur, Leszkowice
ur. 26.01, g. 22.05; 3040 g, 55 cm,
Mama: Kamila

Szpital w Radzyniu

Aleksander Domiańczyk, Radzyń
26 stycznia, 4.35
2900 g, 54 cm
Rodzice: Marta, Mateusz
Rodzeństwo: Krystian 10 l., Kacper 4 l.

Blanka Skoczylas, Rzeczyca
23 stycznia, 2.43
3120 g, 52 cm
Rodzice: Kinga, Arkadiusz

4 urodziny Janka Wójcika

4 urodziny obchodzi Janek Wójcik z Łęcznej
Dzień mamy piękny z samego ranka
bo to są urodziny naszego kochanego Janka.
Życzymy Ci Janku zdrowia, szczęścia, radości
a uśmiech na buzi niech zawsze gości.
Życzą
rodzice, ciocia Oti z Konradem i dziadzio

REG

Co, gdzie, kiedy?

Wtorek 31 stycznia
Cykliczne zajęcia recytatorskie
Centrum Spotkania Kultur, pl. Teatralny 1, godz.17.00
Zajęcia są przeznaczone dla recytatorów powyżej 13 roku życia. Możliwy jest udział młodszych uczestników po ustaleniu tego z prowadzącym zajęcia. Udział w zajęciach jest bezpłatny, a liczba miejsc jest ograniczona.

Nutkosfera – Cezik Dzieciom
Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Piłsudskiego 13, godzina 18.00
Cena biletu 55 zł (dzieci) 70 zł (dorośli) do kupienia na platformie biletowej biletomat.pl

Środa, 1 lutego
W czas, kiedy ludzie śpiewają – warsztaty śpiewu tradycyjnego
Centrum Spotkania Kultur, pl. Teatralny 1, godz.18.00
Wstęp na wydarzenie 40 zł za miesiąc. *Warsztaty przeznaczone dla osób od 20 roku życia.*

Nutkosfera – Cezik Dzieciom
Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Piłsudskiego 13, godzina 18.00
Cena biletu 55 zł (dzieci) 70 zł (dorośli) do kupienia na platformie biletowej biletomat.pl

Piątek, 3 lutego
Koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Lubelskiej
Filharmonia Lubelska im. Henryka Wieniawskiego, ul. Marii Curie-Skłodowskiej 5, godzina 19.00.
W programie Ravel, Mykietyn, Schumann.
Bilety: 50-80 zł

„Chłopcy z Roosevelta" Teatr Nowy w Zabrzu
Teatr Stary w Lublinie, ul. Jezuicka 18, godzina 19.00
Bilety: od 20 do 60 zł

Sobota, 4 lutego
Kabaret Moralnego Niepokoju – „Za długo panowie byli grzeczni"
Centrum Spotkania Kultur, pl. Teatralny 1, godz.17.00 i 20.00
Bilety 110 zł 120 zł 150 zł do nabycia za pośrednictwem strony bilety.spotkaniakultur.com

Nieważne, co powiecie – zagrają: Werwolf 77, The Sabała Bacała, Royal Kids Of 1977
Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Piłsudskiego 13, godzina 19.00
Bilety: 40 zł

Koncert Acute Mind oraz Pale Mannequin
Kultowa Klubokawiarnia, ul. Herbowa 2A, godzina 19.00
Bilety 30 zł w dniu koncertu na bramce

„Chłopcy z Roosevelta" Teatr Nowy w Zabrzu
Teatr Stary w Lublinie, ul. Jezuicka 18, godzina 17.00
bilety: od 20 do 60 zł
Teatr Osterwy, ul. Narutowicza 17

„Nowy Wspaniały Świat",
godz. 19.00 **PRAPREMIERA**
bilety od 20 zł do nabycia na bilety24.pl
Teatr Andersena, pl. Teatralny 1
„Na ziarnku grochu"
godzina 10.00 i 12.00
bilety od 10 zł do nabycia na bilety24.pl

W POLECA!

Niedziela, 5 lutego

DEMARCZYK – JUSTYNA STECZKOWSKA & ROYAL SYMPHONY ORCHESTRA
Centrum Spotkania Kultur, pl. Teatralny 1, godz.19.00
Bilety 99 zł 149 zł 199 zł do nabycia za pośrednictwem strony bilety.spotkaniakultur.com

Demarczyk – Justyna Steczkowska & Royal Symphony Orchestra

eprasa.pl cf417c781e

Planów było mnóstwo, prób znacznie mniej, sukcesów zabrakło niemal zupełnie

Sto sześćdziesiąt lat od Nocy Styczniowej. Udało się tylko w Łomazach i Kodniu

Kijami zdobywamy karabiny, karabinami armaty! - wyrażony niegdyś przez Mierosławskiego plan strategiczny dobrze pasował do przebiegu Nocy Styczniowej na Lubelszczyźnie.

Aleksander Szaniawski poprowadził udany atak na Łomazy. Poległ kilka tygodni później pod Sycyną, pochowany jest w podziemiach kościoła św. Anny w Białej Podlaskiej

Bronisław Deskur dowodził atakiem na Radzyń i zostawił po sobie bardzo ciekawe pamiętniki „Dla moich wnuków". Był w nich niezwykle krytyczny pod adresem kilku przywódców powstania

Atak na Kodeń	Uczestnicy	Straty
Strona polska	250	6 zabitych, kilkunastu rannych
Strona rosyjska	150	kilkunastu zabitych i 50 jeńców
Skutek	Miasto w rękach Polaków pozostało przez kilka dni	Rosjanie wycofali się

Bitwa o Lubartów	Uczestnicy	Straty
Strona polska	400 słabo uzbrojonych	kilkunastu zabitych i rannych
Strona rosyjska	250 uzbrojonych i wyszkolonych	brak danych
Skutek	Polacy nie wykorzystali zaskoczenia, wycofali się dość chaotycznie, nie zdołali zdobyć armat w Skrobowie	Rosjanie utrzymali się na polu walki, nie byli w stanie przeprowadzić pościgu

Atak na Radzyń	Uczestnicy	Straty
Strona polska	200 mieszczan i szlachty	kilkunastu zabitych i rannych
Strona rosyjska	cały garnizon rosyjski, około 500 ludzi i artyleria	kilkunastu zabitych, spalona część koszar
Skutek	powstańcom udało się wycofać	miasto pozostało w rękach Rosjan

Atak na Łomazy	Uczestnicy	Straty
Strona polska	250	brak
Strona rosyjska	około 200	kilku rannych, 3 dostało się do niewoli
Skutek	Przez kilka tygodni miasto pozostało w rękach polskich	Rosjanie niemal bez walki oddalili się w kierunku Białej

Atak na Łuków	Uczestnicy	Straty
Strona polska	350 słabo uzbrojonych	4 zabitych i 9 rannych
Strona rosyjska	cały garnizon	3 zabitych 25 rannych
Skutek	po nieudanym ataku na klasztor bernardynów powstańcy wycofali się za miasto	administracja rosyjska nie przestała działać

Cokolwiek udało się zdziałać w Kodniu i Łomazach, chwilowe sukcesy osiągnięto w Radzyniu, w kilku innych miejscach w ostatniej chwili udało się uniknąć klęski. Plan zaskoczenia Moskali w każdym ośrodku i przejęcia inicjatywy w miastach spalił na panewce już w pierwszych godzinach powstania.

Najtrudniejsze zadanie stanęło przed powstańcami w Lublinie. Tam stał najsilniejszy garnizon rosyjski. Żeby myśleć o sukcesie, trzeba było wspiąć się na najwyższy poziom i konspiracji i taktyki wojskowej. Nic takiego nie miało miejsca.

Kilkanaście godzin przed terminem zbiórki aresztowano jednego z dowódców. Na miejscu stawiło się tylko część spiskowców. Planowano atak na więzienie, ale zabrakło determinacji i jasnych rozkazów. Wobec powyższego przeczekano kilka godzin w kościele, a nad ranem część ludzi rozeszła się do domów, a część pomaszerowała na Lubartów.

W Lubartowie amatorzy walczyli z zawodowcami

Ich celem było zdobycie parku artyleryjskiego, stacjonującego w pobliskim Skrobowie. Dowódcą oddziału lubelskiego był, mający staż w armii carskiej, Michał Malukiewicz. Na miejscu czekali miejscowi oraz silny oddział z niedalekiej Kamionki. Łącznie liczba powstańców szacowana jest na ok. 400 osób. Moskali było około 200, natomiast dysponowali oni potężną przewagą broni i wyszkolenia. Do starcia doszło w okolicach dzisiejszego rynku. Poszło na ostro, rozgorzał bój ręczny i na bagnety. Z każdą chwilą wojskowa dyscyplina, odruchy i lepsze uzbrojenie zaczęły przechylać szalę na korzyść roty wołogodzkiego pułku piechoty. Oddział wycofał się w kierunku na Kurów, o zabraniu żadnych armat oczywiście mowy nie było. Porażka była ewidentna. Miejscowi przywódcy w osobach Ignacego Jasińskiego i Jełowickiego zwątpili w możliwość dalszej walki, dotarło do nich, co znaczy starcie nawet najgorliwszych cywilów z regularnym wojskiem i zabrali się za granicę.

Księży spisek w Łukowie

W Łukowie na czele konspiracji przedpowstaniowej stanęli dwaj księża. Pierwszym z nich był słynny Stanisław Brzóska, późniejszy kapelan wojsk powstańczych i generał. Drugim to, należący do zakonu pijarów, Adam Słotwiński. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że to on wykazywał się większym zmysłem organizacyjnym i talentami przywódczymi. Weszli oni nawet w porozumienie z kilkoma oficerami rosyjskimi (część z nich to byli naturalnie Polacy!), które miało zagwarantować, że w kluczowych momentach będą maksymalnie nieudolni, a nawet po prostu zostaną w łóżkach. Operacja w Noc Styczniową nie była jednak dobrze skoordynowana. Atak, prowadzony przez Gustawa Zakrzewskiego, szybko się załamał. Moskale skoordynowali obronę wokół klasztoru bernardynów, który, dla powstańców uzbrojonych w broń myśliwską i kosy, okazał się twierdzą nie do zdobycia. Miasto pozostało w rękach Rosjan.

W Kodniu Rosjan zaskoczono

W lesie „Borek" koło Kodnia zgromadziło się ok. 250 powstańców, głównie mieszczan z samego Kodnia i drobnej szlachty z Tucznej. O sukcesie zadecydowało zaskoczenie: ani w centrum, gdzie stała artyleria, ani w rejonie zamku, gdzie były koszary, ani w rejonie mostu Rosjanie nie postawili zorganizowanego oporu. Brawurą wykazał się sam dowódca: na początku ataku sam zastrzelił wartownika, po czym na pułkowym bębnie sam zaczął wybijać sygnał do odwrotu, co zdezorientowało sołdatów. Wycofali się, pozostawiając powstańcom pułkową kasę, 300 karabinów oraz tracąc kilkunastu zabitych i rannych oraz ponad 50 jeńców.

Atak na Łomazy

Uderzeniem z zaskoczenia miał dowodzić Gustaw Nowakowski, ale ostatecznie atak poprowadził Aleksander Szaniawski. Stanął on na czele oddziału złożonego z miejscowych mieszczan, włościan z jego wsi Krasówki oraz części szlachty z pobliskich Huszczy i Wisek, które - w dużej części dzięki zaangażowaniu miejscowego proboszcza - stały się poważnym ośrodkiem rekrutacji. Na miejscu zbiórki stawili się też wiedzeni przez Macieja Tupalskiego Tatarzy ze Studzianki. Atak powiódł się znakomicie - zdezorientowani Moskale wycofali się praktycznie bez jednego wystrzału, odchodząc na Białą i Międzyrzec. Trzy dni później, 26 stycznia, Rosjanie próbowali odzyskać miejscowość, w której utracili jeńców i dużo sprzętu, ale zostali odparci.

Nocny szturm na Radzyń

Operacją dowodził rezydujący na co dzień w Horostycie (dziś powiat włodawski) Bronisław Deskur. Zaczęło się od nocnego pobłogosławienia powstańców w unickiej wtedy cerkwi i ruszono na miejsce zbiórki na szosie między Wohyniem a Radzyniem. Na początku część powstańców się spóźniła, kilku innych stawiło się w stanie wskazującym, że animuszu dodawali sobie gorzałką. Potem sama realizacja też roiła się od błędów: dowodzący mieszczanami Pyrkosz wdał się w długie dyskusje z rosyjskim dowództwem, co pozwoliło nie tylko na zorganizowanie obrony, ale i skutecznego kontrataku. Wprawdzie sam Deskur zdobył park artyleryjski, jednak okazało się, że nie ma koni, żeby zdobycz odciągnąć. Po całonocnej strzelaninie powstańcy musieli się wycofać w nieładzie. Bój ten obrósł legendą, po latach opisywał go nawet obszernie sam Józef Piłsudski, trudno jednak zakwalifikować go jak sukces.

Nie udało się zaatakować Chełma

Konspiratorzy z okolic Łęcznej zamierzali zaatakować Chełm. Na czele organizacji stali bracia Kazimierz i Jan Bogdanowiczowie z Nadrybia. Pierwszy z nich akurat siedział w carskim więzieniu, co przypuszczalnie uratowało mu życie. Drugi zebrał oddział i w nocy poprowadził go na obrane pozycje, jednak już kilka kilometrów od miasta, przypuszczalnie na skutek donosu, wpadli w zasadzkę i trzeba było ratować życie. Bogdanowiczowi udało się cudem ujść, szybko sformował kolejny oddział, z którym przez kilka tygodni manewrował na wschód od Lublina, jednak po miesiącu został pojmany i rozstrzelany.

Nieudany atak na Końskowolę

Dzielni studenci z Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego z Puław planowali zaatakować Końskowolę. Złożyli przysięgę w Świątyni Sybilli. Na miejscu było nawet paru chłopów, ale ci, zobaczywszy stan uzbrojenia młodzieży, wykazali się zdrowym rozsądkiem i cichcem się rozeszli. Wskutek zdrady na „Puławiaków" wróg czekał gotowy do obrony. Na drogach dojazdowych rozstawili posterunki, nawet działa, w teren poszły patrole. Gdyby nie przytomna reakcja 18-letniej Elżbiety Mullerówny, która przez noc pognała w kierunku na Puławy i w ostatniej chwili ostrzegła oddział o zasadzce, skończyłoby się znacznie gorzej niż nerwowym odwrotem. Najpewniej w tym właśnie momencie, po kilku godzinach na styczniowym, nocnym mrozie, części ze studentów entuzjazm przeszedł i pod namowami co bardziej lojalistycznie nastawionych profesorów wrócili do akademii. Reszta w okolicach Kurowa, razem z oddziałem spod Lubartowa, złożyła nową formację, która utrzymała się dość długo.

Miał być szturm, nie było...

W planach było zaatakowanie również garnizonów w Parczewie, Białej i Międzyrzecu. W pierwszej z tych miejscowości dowodzić miał sam Rogiński, ale wobec faktu, że Rosjanie zostali ostrzeżeni i przygotowali obronę, odstąpił od ataku. Pod Międzyrzecem z kolei Karol Krysiński ostatecznie nie zebrał partii powstańczej. Mający dowodzić w Parczewie Rajmund Krassowski i Stefan Drewnowski stwierdzili, że Rosjanie są przygotowani do obrony i rozpuścili oddział, sami zaś ostatecznie udali się w kierunku Radzynia. Tam wpadli w ręce wroga i po trzech tygodniach zostali straceni.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl cf417c781e

Z Sefer Biała - Księgi Pamięci - bialscy Romeo i Julia, czyli Jeszua i Dobrisz

Religia, polityka i miłość na dworze bialskiego cadyka

Ślub dzieci cadyków to była poważna sprawa. Nad znalezieniem odpowiedniej pary i ustaleniu warunków pracował sztab ludzi, nic nie zostawiano amatorom. Nie inaczej było, kiedy trzeba było ożenić syna bialskiego cadyka, reb Jakuba Izaaka Rabinowicza. Tyle że tym razem nie wszystko poszło zgodnie z planem.

Rzecz cała działa się około 1905 roku.

Dwór cadyka był najbogatszym domem w Białej. Rebecyn (żona rebego) uchodziła za wielką piękność, stroiła się w Wiedniu i Warszawie. Dzieci opływały w dostatki, każde miało na zawołanie służących, stać ich było na absolutnie wszystko. A oczkiem w głowie był najstarszy syn, Jeszua. Mówiono o nim i traktowano go jak księcia.

Szukamy chasydzkiej księżniczki

Śliczny, grzeczny, pobożny chłopczyk z jasnymi pejsami, cudowny kandydat na kolejnego cadyka. Kiedy dorósł, trzeba mu było znaleźć odpowiednią żonę. Trzeba było wyszukać oczywiście Żydówkę z jakiejś chasydzkiej rodziny, najlepiej potomkinię cadyków. I znaleźli taką w Sochaczewie, wnuczkę tamtejszego cadyka, słynnego uczonego reb Awraieme i córkę pani Tziny, wnuczki cadyka z Kocka. Nie tak bogaci, jak rodzina narzeczonego, ale sławni uczonością i pobożnością. No i te parantele! Wprawdzie pani Tzina była mocno zgorszona nader świeckimi obyczajami i strojami przyszłej świekry, ale jakoś udało się ją udobruchać. Tym bardziej że chętnych do ręki jej córki Dobrisz za wielu nie było.

Znajdujemy chasydzką socjalistkę

Owszem, dziewczyna była ładna, niegłupia, każdy chasyd patrzył na nią, jak w obrazek. Był inny problem: ona z życiem chasydzkim nie chciała mieć nic wspólnego. W nosie miała, że jej ojciec napisał wielce pobożną książkę o zasadach obowiązujących Żydów w szabat - sama go demonstracyjnie nie przestrzegała! Deklarowała się jako ateistka, ubierała po europejsku i co gorsza, aż strach powiedzieć, przystała do rewolucjonistów z partii Poalei Zion. Wszyscy po cichu liczyli, że jak wyjdzie za mąż, to za cztery lata będzie miała trójkę dzieci i jej polityka z głowy wyparuje. Ale zbuntowana cadykówna o ślubie z jakimś mydłkiem z jakiejś Białej nawet słyszeć nie chciała. Tym bardziej że był to bogacz, a ona była praktykującą socjalistką!

Żydzi na dzisiejszym Placu Wolności w Białej. Przed wojną stanowili ponad połowę mieszkańców miasta. Z pewnością ślub syna cadyka byłby największym wydarzeniem towarzyskim, ale z pewnych powodów musiał odbyć się po cichu w Warszawie...

Sefer Biała - Księga Białej jest zbiorem wspomnień bialskich Żydów, którym udało się uniknąć Zagłady. Wydano ją w 1961 roku w Tel-Avivie. Historia o Jeszui i Dobriszy jest fragmentem wspomnień Y. Y. Trunka

Dzień dobry, my z bezpieki...

I tu nagle nastąpił zwrot akcji. Podczas gdy „narzeczona" ze swoimi wywrotowymi koleżaneczkami i koleżkami obśmiewała „narzeczonego", na „Kapitał" Marksa obiecywała, że nigdy w życiu za wymuskanego, lalusiowatego dewota nie wyjdzie, że całą tę historię traktuje jako komedyjkę i nie traktuje jej serio... do dworu cadyka na Międzyrzeckiej w Białej zapukały żandarmeria i Ochrana (czyli bezpieka!). Czego szukali? Jakie mocne powody mieli, żeby urządzić „wjazd na chatę" najpopularniejszemu człowiekowi w mieście?

Co cadykowicz miał w pokoju?

Owoż jeden z konfidentów doniósł ni mniej, ni więcej, że młody Rabinowicz, słodki chłopiec z loczkami, przechowuje u siebie „bibułę" - nielegalne książki, ulotki i wydawnictwa. Długo śledczy nie chcieli w coś takiego uwierzyć, szybciej można się spodziewać u księdza biskupa znalezienia fujarki. Ale kolejni szpicle potwierdzali informację! I wiecie Państwo, co znaleźli? Nie uwierzycie: tak, faktycznie, cały magazyn rewolucyjnych ulotek przeznaczonych do rozpowszechniania pośród ruskich sołdatów i zachęcających do rewolucji! Podejrzewam, że żandarmi sami nie wierzyli w to, co widzą.

Konspirator w złotej jarmułce

Prawda była szokująca. Jehuda od dłuższego czasu należał do Bundu, żydowskiej partii socjalistycznej! Co więcej: władze partyjne arcysprytnie uznały, że fakt ten należy utrzymać w tajemnicy, bo tak wysoko postawiony współpracownik może być jokerem w rękawie, a jego dom kapitalną nielegalną skrzynką kontaktową, konspiracyjną meliną i magazynem „bibuły". I długo to świetnie działało!

Dla chasydów był to potężny wstrząs! Bo skoro na dworze cadyka w Białej działali socjaliści, to niechybnie koniec świata jest blisko...

Dzięki Najwyższemu za korupcję!

Moskale postanowili o wywiezieniu młodzieńca do Warszawy na dalsze śledztwo. Rodzice i wszyscy bialscy chasydzi nie zamierzali bezczynnie czekać. Poszli sprawdzonymi dróżkami. Otwarto szafy w pałacu cadyka, pozbierano forsę wśród co zamożniejszych wyznawców - co zresztą traktowali to jako inwestycję doczesną i wiekuistą. Po kilku dniach szpicle doszli do wniosku, że się pomylili, dokonującym rewizji żandarmom w ciągu kilku godzin pogorszyły się pamięć i wzrok, śledczy pogubili dokumenty i zaczęli badać możliwość, że wszystkie „fanty" pewnie wrogowie podrzucili... Ot, pa prostu oszibku sdiełali...

Po kilku dniach młody był w domu. W glorii bohatera. Do Białej dotarł też w międzyczasie kontrakt ślubny, odesłany przez rodziców narzeczonej bez podpisów. Zaręczyny były zerwane.

Mazel Tow! Wszystkiego najlepszego!

A w Sochaczewie siedziała pewna niepokorna pannica. Siedziała i pisała list do pewnego niepokornego młodzieńca w Białej. Że trochę jej głupio, bo w sumie to całe te zaręczyny zostały ustalone bez ich udziału i rozwiązane bez ich udziału, było minęło, nie ma co drążyć... Że ona wie, że jest z Poalei Zion, a on z Bundu... Ale gdyby jednak Jeszua chciał tak z dobrej woli się po prostu z nią ożenić, to ona jest jak najbardziej za!

Jeszua też był za, więc zorganizowano wesele. Nie było wielkie ani huczne, odbyło się w Warszawie nie w Białej, ale małżeństwo okazało się całkiem udane. Mieszkali najpierw w Łodzi, potem w Warszawie. Dobrisz Niemcy zastrzelili na ulicy getta, Jeszua zginął najpewniej w obozie zagłady.

Zbigniew Smółko

Ostatnie pokolenie ziemian z Milejowa

Podczas gdy Antoni Jan budował w Milejowie cukrownię i próbował gospodarzyć w Kęble, na mocy działów rodzinnych Jaszczów stał się majątkiem jego brata, Wojciecha Hilarego. Ten jednak nie miał rodzinnego zapału do życia ziemiańskiego.

Po śmierci Antoniego w 1934 rządy nad Milejowem przejął jego syn Stanisław Kostka. Cukrownia znajdowała się wtedy w pewnym kryzysie, wynikającym nie tyle z błędów właścicieli, co z sytuacji na całym rynku. Kryzys lat trzydziestych dotarł także na Lubelszczyznę. Wprawdzie hodowla buraków cukrowych pozostała stosunkowo opłacalna dla producentów, załamała się za to sprzedaż: wiele osób nie było już stać na zakup. Cukrownicy próbowali reagować, powołując większe struktury, doszło m.in. do fuzji Milejowa z zakładami lubelskimi. Większość urządzeń zdemontowano i przewieziono do stolicy województwa. W opuszczonych budynkach miano produkować części pocisków armatnich, ale projektu nie zdążono uruchomić przed wojną.

Hrabia woził dzieci samochodem

Wydaje się, że stosunki mieszkańców wsi z kolejnymi dziedzicami były więcej niż poprawne. Jan Sadurski, jeden z mieszkańców Milejowa, w swojej relacji dostępnej w archiwum Historii Mówionej Teatru NN, wspominał, że Stanisław Kostka miał jeden z pierwszych w okolicy samochodów, posiadający koła jeszcze ze szprychami. Zdarzało się, że dzieci swoich pracowników brał na przejażdżkę, co zostało potem dla nich wspomnieniem na całe życie. Co więcej: zachęcał zdolniejszych pracowników do szukania szans rozwojowych w mieście, co było zresztą różnie odbierane: początkowo u niektórych rodziła się myśl, że hrabia chce ich po prostu się pozbyć, a perspektywa porzucenia milejowskich czworaków na rzecz niepewnego losu w Lublinie wydawała się ryzykowna. Niektórzy jednak podejmowali i taką decyzję.

fot. wiki

Wojciech Hilary Rostworowski, znakomicie wykształcony w Warszawie i Paryżu właściciel majątku w Jaszczowie swoją przyszłość związał bardziej z działalnością publiczną niż gospodarzeniem na włościach

Fabryka marmolady dla Niemców

W czasie wojny ostatni dziedzic pozostał w Milejowie. Nad fabryką Niemcy ustanowili zarząd komisaryczny. Zajmowała się wtedy przetwarzaniem warzyw, produkcją marmolady i płatków ziemniaczanych. Prosperowała całkiem nieźle, dostawy surowców były płynne i odbiorca regularny. W 1944 r. Stanisław Kostka Rostworowski musiał opuścić Milejów, zabierając ze sobą do Warszawy większość wyposażenia pałacu, bibliotekę, archiwum i dzieła sztuki. Większość tego spłonęła w Powstaniu.

Uczony właściciel Jaszczowa

Na mocy działów rodzinnych po śmierci Antoniego Ignacego (ojca Antoniego Jana i dziadka Stanisława Kostki) rządy w Jaszczowie objął Wojciech Hilary (urodzony w 1877 roku). Po ukończeniu szkół lubelskich zapisał się na prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Studia sfinalizował dobrym, rychło opublikowanym, doktoratem, edukację kontynuował w Paryżu. Zrozumiałe, że nie miał czasu, głowy ani też szczególnej pasji do bezpośredniego zarządzania Jaszczowem, Rybczewicami czy innymi majątkami, które na krócej lub dłużej trafiały w jego ręce. Sprzedawał i kupował bez większej straty i większego zysku. Pasje miał dwie. Pierwszą z nich, dość nietrwałą, była literatura. Opublikował kilka dzieł młodzieńczych, jednak rychło sam zorientował się, że wielkiego pisarza z niego nie będzie. W tej sytuacji (nie pierwszy i nie ostatni zresztą...) skręcił w kierunki polityki.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl cf417c781e

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik już po zgrupowaniu

Piłkarze pierwszoligowca z Łęcznej mają już za sobą zgrupowanie w Opalenicy. Zielono-czarni rozegrali w Wielkopolsce dwa sparingi. Wysoko pokonali drużynę z niższej ligi, ale ulegli ligowemu rywalowi.

Fot. Górnik Łęczna

„Górnicy" zmierzyli się m.in. z trzecioligową Polonią Środa Wielkopolska. Łęcznianie wygrali z niżej notowanym rywalem 7:1

Na zgrupowanie do Opalenicy w woj. wielkopolskim, które trwało od 23 do 28 stycznia, pojechało 26 zawodników Górnika. Trener Marcin Prasoł dał szansę dwóm zawodnikom Akademii Górnika - Michałowi Wachowiczowi z rocznika 2007 i Michałowi Steszukowi z rocznika 2006.

Wysoka wygrana

W Wielkopolsce zielono-czarni rozegrali dwa sparingi. Najpierw zmierzyli się z trzecioligową Polonią Środa Wielkopolska. Łęcznianie wygrali z niżej notowanym rywalem 7:1. Mecz został rozegrany w formacie czterech części po 30 minut. Po dwa gole w tym meczu strzelili Hubert Sobol, Łukasz Grzeszczyk i Karol Podliński, a debiutanckie trafienie zaliczył Miłosz Kozak, który kilka tygodni temu zasilił Górnika.

- Dla mnie najważniejsze było to, żebyśmy pokazali jakość na boisku, utrzymywali się przy piłce, wykonywali założenia, które mamy na treningach - powiedział po okazałej wygranej Łukasz Grzeszczyk w rozmowie z klubowymi mediami.

Polonia Środa Wielkopolska - Górnik Łęczna
1:7

Bramki: Drame 49` - Sobol 26`, 56`, Kozak 37`, Grzeszczyk 84` (k), 88`, Podliński 91`, 105`.
Górnik: (I i II kwarta) Woźniak - Dziwniel, de Amo, Cissé, Kwiatkowski, Krykun, Lewkot, Kryeziu, Kozak, Tkacz, Sobol. (III i IV kwarta) Woźniak (91` Kiliszek) - Turek, Gulczyński, Biernat, Zbozień, Czelej, Pierzak, Łychowydko, Wachowicz (91` Steszuk), Grzeszczyk, Podliński.

Porażka na zakończenie

W sobotę „Górnicy" zmierzyli się z innym pierwszoligowcem - Chojniczanką. Ekipa z Chojnic rozstrzygnęła sparing na swoją korzyść, wygrywając 2:0 po trafieniach Patryka Tuszyńskiego i Bartłomieja Kalinkowskiego, byłego gracza zielono-czarnych. W Chojniczance zagrało jeszcze dwóch zawodników z przeszłością w Górniku: Szymon Drewniak i Filip Karbowy. Spotkanie z drużyną z Chojnic kończyło zgrupowanie łęcznian w Opalenicy. Teraz podopieczni trenera Marcina Prasoła będą przygotowywać się do startu rozgrywek na własnych obiektach. Przed nimi sparingi z Motorem Lublin i Legionovią Legionowo.

- Jeżeli chodzi o warunki i o to, co tu zrobiliśmy, to trzeba być bardzo zadowolonym. Myślę, że to zaprocentuje w lidze. Trenując u siebie, więcej czasu poświęcamy na dojazdy, a tu cały czas byliśmy razem. Więcej czasu mogliśmy spędzić ze sobą i pogadać - podsumował Marcin Prasoł w wypowiedzi dla klubowych mediów.

Chojniczanka Chojnice - Górnik Łęczna
2:0 (1:0)

Bramki: Tuszyński 44` (k), Kalinkowski 84`.
Chojniczanka: Kuchta - Niepsuj (46` Szymusik, 76` Raburski), Buchał, Mrcin Grolik (61` Bartosiak), Mikołajczyk (76` Zimnicki) - Stróżyński (46` Szelągowski), Drewniak (46` Huffel), Czajkowski (61` Kalinkowski), Karbowy (46` Mikołajczak), Ryczkowski (61` Mazek) - Tuszyński (46` Skrzypczak).
Górnik: Gostomski (46` Woźniak) - Kwiatkowski (46` Dziwniel), de Amo, Biernat (46` Cissé), Zbozień, Krykun (75` Tkacz), Łychowydko (46` Pierzak), Kryeziu (75` Lewkot), Kozak, Grzeszczyk (84` Szramowski), Sobol (46` Podliński).

Dominik Smagała

ONI TRENOWALI NA ZGRUPOWANIU

Bramkarze: Maciej Gostomski, Tomasz Woźniak, Mikołaj Kiliszek

Obrońcy: Jonathan de Amo, Daniel Dziwniel, Souleymane Cissé, Jakub Kwiatkowski, Karol Turek, Damian Zbozień, Marcin Biernat, Grzegorz Gulczyński

Pomocnicy i napastnicy: Wiktor Łychowydko, Miłosz Kozak, Szymon Lewkot, Damian Gąska, Sergiej Krykun, Egzon Kryeziu, Łukasz Grzeszczyk, Jakub Czelej, Dawid Tkacz, Patryk Pierzak, Łukasz Szramowski, Karol Podliński, Hubert Sobol, Michał Wachowicz, Michał Steszuk

Z Lublin24

Mikołaj Kosior spod Lubartowa przedłużył kontrakt z Motorem Lublin

Jeden z czołowych młodzieżowców lubelskiego Motoru podpisał nową umowę z klubem. Mikołaj Kosior przedłużył kontrakt do 30 czerwca 2025 roku.

Fot. Motor Lublin

Mikołaj Kosior do Motoru trafił w 2018 r.

Kosior urodził się w 2003 roku w Lubartowie. Pod koniec listopada świętował dziewiętnaste urodziny. Do Motoru trafił w 2018 roku z LKS Skrobów, którego jest wychowankiem. Co ciekawe, trenerem stojącym za jego przejściem do drużyny z Lublina jest Waldemar Fiuta, który w przeszłości rozegrał jako zawodnik 238 meczów w żółto-biało-niebieskich barwach. Mikołaj początkowo trenował w juniorach, następnie grał w drużynie rezerw. Pierwszy profesjonalny kontrakt z lubelskim klubem podpisał pod koniec lipca 2022 roku. Niespełna miesiąc później zadebiutował w pierwszym zespole w wyjazdowym spotkaniu z Pogonią Siedlce. Z każdym kolejnym tygodniem stawał się coraz bardziej istotnym zawodnikiem. W trakcie rundy jesiennej zanotował łącznie 17 występów, pięć goli i trzy asysty. W pamięci kibiców z pewnością najbardziej utkwiła zwycięska bramka Kosiora w spotkaniu Fortuna Pucharu Polski z ekstraklasowym Zagłębiem Lubin.

Po takich meczach kluby z najwyższego poziomu w Polsce zaczęły interesować się Kosiorem. Ten jednak nie zamierzał zmieniać otoczenia. - *Moje miejsce jest w Motorze. Tutaj zaczynałem i tu chcę się dalej rozwijać. Przed naszą drużyną ważna walka w rundzie wiosennej w rozgrywkach eWinner II ligi, a ja chcę być ważną częścią zespołu i pomóc najlepiej jak umiem* - powiedział piłkarz, cytowany przez klubowy portal.

Młodzieżowiec pochodzący z Lubartowa jest szóstym graczem Motoru, który w styczniu zdecydował się na przedłużenie kontraktu. W ostatnich dniach uczynili to również występujący na pozycji środkowego pomocnika Rafał Król, bramkarz Łukasz Budziłek, skrzydłowy Piotr Ceglarz, a także prawy obrońca Filip Wójcik oraz defensywny pomocnik Piotr Kusiński. Niewykluczone, że w najbliższym czasie kolejni piłkarze zdecydują się związać z klubem na dłużej.

Aktualnie „Motorowcy" przygotowują się do rundy wiosennej, która rozpocznie się dla nich 24 lutego od domowego meczu z Górnikiem Polkowice. Przed powrotem do ligowych zmagań podopiecznych trenera Goncalo Feio czekają jeszcze ostatnie zimowe sparingi. Najbliższy odbędzie się w nadchodzący piątek, a przeciwnikiem żółto-biało-niebieskich będzie pierwszoligowy Górnik Łęczna.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl cf417c781e

Lider za silny. Lepiarz w Podlasiu

Sobotnią grą kontrolną piłkarze Podlasia zakończyli kolejny tydzień przygotowań do rundy wiosennej w III lidze.

Gracze Artura Renkowskiego ulegli 0:1 Avii Świdnik. Bramkę samobójczą zaliczył Miłosz Koryciński. - Pierwsza połowa była wyrównana. Po przerwie mieliśmy niewielką przewagę - mówi Łukasz Mierzejewski, opiekun gości.

Pierwsze spotkanie w nowych barwach rozegrał Damian Lepiarz pozyskany z ŁKS-u Łagów. Bialskim kibicom zaprezentował się również Artur Balicki pozyskany z Legionovii Legionowo. Obaj mają być ważnym ogniwem ofensywy biało-zielonych w zmaganiach rewanżowych.

- To był wartościowy sparing. Po wycofaniu się lidera to właśnie świdniczanie zajmują pierwsze miejsce w tabeli. Chcieliśmy jak najwięcej przebywać na połowie przeciwnika, chociaż zdawaliśmy sobie sprawę o sile Avii. Dobrze radziliśmy sobie w obronie niskiej. W całym spotkaniu nie było zbyt wielu okazji do zdobycia goli. Obie ekipy były dobrze zorganizowane. Wynik jest sprawą drugorzędną. Najważniejszy jest materiał, z którego wyciągniemy wnioski - mówi Artur Renkowski, trener Podlasia.

Bialskim kibicom zaprezentował się najnowszy nabytek - Damian Lepiarz (fot. Gerard Maksymiuk)

Podlasie Biała Podlaska - Avia Świdnik

0:1 (0:0)

Bramka: Koryciński 64` (s).
Podlasie: Misztal - Arak, Kozłowski, Pigiel, Salak, Podstolak, Bahonko, Niewiarowski, Balicki, Kosieradzki. Ponadto grali: Koryciński, Sweklej, Sikora, Nojszewski, Lepiarz.

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

1:0 Legionovia Legionowo
0:1 Avia Świdnik
04.02., Huragan Międz. Podl.
11.02., Pogoń Grodzisk Maz.
18.02., Tur Bielsk Podl.
25.02., Mazovia Mińsk Maz.

Chory i kontuzjowani

W spotkaniu z Avią nie mogło wystąpić czterech zawodników.

Mateusz Chyła jest chory, zaś kontuzje wyeliminowały z występu: Michała Nosa, Macieja Wojczuka oraz Tomasza Andrzejuka.

Starzy znajomi

Kolejny mecz sparingowych biało-zielonych już w sobotę.

O godz. 11:00 bialczanie rozpoczną bój z Huraganem Międzyrzec Podlaski, w którym w przeszłości grał trener trzecioligowców. Z kolei barwy rywali reprezentują byli zawodnicy Podlasia: Bartłomiej Goździołko, Paweł Komar, Mateusz Konaszewski, Mariusz Chmielewski oraz testowany w ekipie Bartłomiej Tkaczuk.

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Filip Arak, Wiktor Niewiarowski (obaj Polonia Warszawa), Dominik Sikora (z zespołu rezerw), Artur Balicki (Legionovia Legionowo), Damian Lepiarz (ŁKS Łagów).
ODESZLI: Diel Spring (powrót do ojczyzny), Jakub Mażysz (KSZO Ostrowiec Św.), Kacper Dmitruk (KS CK Troszyn?), Borys Piotrowski (Mazovia Mińsk Mazowiecki), Jakub Furman, Gabriel Mierzwiński, Adam Maciąg (Orlęta Łuków?), Jakub Kobyliński.

Z lidera III ligi

Nowym graczem Podlasia Biała Podlaska został Damian Lepiarz.

28-latek jesienią grał w ŁKS-ie Probudex Łagów, który wkrótce wycofa się z rozgrywek III ligi. Lepiarz rozegrał 14 meczów o punkty (617 minut) i zdobył dwie bramki.

Damian jest napastnikiem, ale - co ciekawe - do sezonu 2019/20 występował na pozycji środkowego obrońcy. W dotychczasowej karierze ma na swoim koncie 116 występów w III lidze - 26 bramek, 98 występów w II lidze - 4 bramki, 30 występów w Młodej Ekstraklasie, 15 występów w Pucharze Polski oraz 13 występów w I lidze.

Z Podlasiem związał się na zasadzie transferu definitywnego. Nowy atakujący bialczan ma 190 cm wzrostu.

mp

Wisła wreszcie zagrała

Piłkarze Wisły wreszcie mogli rozegrać mecz kontrolny. Podopieczni Mariusza Pawlaka udali się do Nowej Wsi, gdzie zmierzyli się z pierwszoligową Stalą Rzeszów.

Premierowa gra z Górnikiem Łęczna nie odbyła się ze względu na złe warunki atmosferyczne. W minioną środę do Puław miał przyjechać Mazur Karczew. Rywale zrezygnowali z rywalizacji, a w tym czasie na boisku ze sztuczną nawierzchnią w mieście nad Wisłą trwały prace nad poprawą murawy. W sobotę nasi mogli zaprezentować się na tle silnego przeciwnika.

Kamil Kargulewicz zdobył gola dla Wisły w starciu ze Stalą (fot. Wisła Puławy)

Stal Rzeszów - Wisła Puławy

1:1 (0:0)

Bramki: Manuel Ponce García 84` - Kargulewicz 79`.
Wisła: Zieliński - Przywara, Gvozdenović, zaw. testowany, Bernard, Kona, Puton, Kaczmarek, Janicki, Klichowicz, Retlewski. **II połowa:** Zieliński (70` Rutz) - Cheba, Kołtański, Czajkowski, Paluchowski, Ryszka, Kargulewicz, Majewski, Skałecki, Wiech, Janiczek.

Josino wrócił do domu

Kolejny zawodnik opuścił Wisłę Puławy.

Przygoda Jose Filgueira Pazos Josino z zespołem Mariusza Pawlaka trwała pół roku. Filigranowy pomocnik z Hiszpanii rozegrał sześć meczu o punkty i jeden w Pucharze Polski. W sumie uzbierał 182 minuty. Josino został nowym zawodnikiem hiszpańskiego czwartoligowego Bergantiños FC.

PLAN SPARINGÓW WISŁY

1:1 Stal Rzeszów
04.02., KSZO Ostrowiec Św.
11.02., Legionovia Legionowo
18.02., Znicz Pruszków

Janicki wzmocnił ofensywę Wisły

Robert Janicki to 25-letni wychowanek Lecha Poznań, w którym rozpoczął seniorską karierę, przenosząc się później do niemieckiego TSG 1899 Hoffenheim.

Następnie reprezentował 1-ligową Pogoń Siedlce oraz ligowego rywala - Olimpię Grudziądz. W 2018 roku ofensywny pomocnik został zawodnikiem Warty Poznań, z którą awansował do 1 ligi, a w sezonie 2019/20 do Ekstraklasy. Na najwyższym poziomie rozgrywkowym w Polsce Robert rozegrał 19 meczów, w których strzelił jedną bramkę.

Po ponad trzyletnim pobycie w poznańskiej Warcie Janicki trafił do Sandecji Nowy Sącz. Rundę jesienną bieżącego sezonu spędził w Chojniczance Chojnice. W sumie na poziomie 1 ligi rozegrał 107 meczów, notując 14 goli oraz 12 asyst. Robert z Wisłą związał się umową do końca sezonu 2023/2024.

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Błażej Sapielak (Odra Opole), Kamil Kargulewicz (GKS Tychy), Robert Janicki (Chojniczanka Chojnice), Jakub Czajkowski (Legia II Warszawa?), Bartosz Bernard (Podbeskidzie Bielsko-Biała?).
ODESZLI: Josino (Bergantiños FC), Agwan Papikyan (szuka klubu), Albert Posiadała (Radomiak Radom), Ednilson Furtado (Radunia Stężyca), Piotr Azikiewicz (szuka klubu), Łukasz Mościcki (Sokół Ostróda?).

Czas na KSZO

W najbliższą sobotę puławianie zagrają z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Mecz odbędzie się w Puławach. Początek o godz. 11:00.

mp

Sparring: Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Stal Poniatowa 6:1 (3:0)

Test zaliczony, przyjdą trudniejsze

- Do ligi jeszcze pięć tygodni, widać efekty pracy na treningach, ale też dużo pracy przed nami - komentuje trener Mikołaj Raczyński. W meczu ze Stalą Poniatowa testował dwóch potencjalnych stoperów, ale, jak się wydaje, furory nie zrobili.

W pierwszej połowie Raczyński wysłał w bój skład zbliżony do optymalnego. Ponownie szansę w pierwszym składzie otrzymali Igor Szczygieł i Aleks Tafara Madembo. Jako para stoperów zagrali Gabor Żukowski i Adrian Duchnowski, co pozwoliło przesunąć do linii pomocy Szymona Kamińskiego.

Czwartoligowiec z Poniatowej nie był w stanie powstrzymać Orląt. O ile oczywiście wynik nie miał znaczenia, o tyle widać było, że poszczególni gracze walczyli o przekonanie trenera o swoich możliwościach. Pierwszego gola zdobył głową po rzucie rożnym Duchnowski, następne dorzucili Arkadiusz Maj i Szczygieł. W drugiej połowie szansę dostali zawodnicy zaplecza. Wiązało się to z pewnym obniżeniem jakości gry, ale i tak wyróżnić należy Ernesta Skrzyńskiego, który, po nieco słabszym występie tydzień temu, popisał się golem i dwoma asystami, gdyby jeszcze wykorzystał karnego, bylibyśmy pewni, że za tydzień zagra już przed przerwą. Szansę otrzymało też trzech zawodników testowanych, ale ich występy były co najwyżej poprawne. Być może kolejne szanse otrzyma jeden z obrońców. W meczu nie zagrał Mateusz Ozimek, który był testowany w Chrobrym Głogów, strzelił gola i podobno zrobił niezłe wrażenie. W razie gdyby skrzydłowy miał opuścić Orlęta, przygotowywany jest wariant rezerwowy, klub pozostaje w kontakcie z kilkoma wartościowymi zmiennikami, którzy chętnie sprawdziliby się w Radzyniu.

Być może nawet we wtorek podpisany zostanie kontrakt z napastnikiem. Póki nie ma dokumentów, nie jest ujawniane nazwisko, ale można zdradzić, że jest to młodzieżowiec mający już na koncie nieco występów i bramek na poziomie trzecioligowym.

Kolejnym sparingpartnerem w sobotę o 13 w Mińsku Mazowieckim będzie tamtejsza Mazovia. Byłych klubowych kolegów z pewnością przywita Sebastian Kaczyński, który przeniósł się właśnie do tej drużyny.

Zbigniew Smółko

Orlęta - Stal

3:0

Gole: Duchnowski (as. Kobiałka), Maj (as. Szymala), Szczygieł, Skrzyński (as. Sowisz), Kuźma (as. Skrzyński), Korolczuk (as. Skrzyński)
I połowa: Kołotyło - Szymala, Gabor, Duchnowski, Zając, Kamiński, Kobiałka, Rycaj, Szczygieł, Madembo, Maj
II połowa: Maksymowicz - Siudaj, zaw. testowany, zaw. testowany, Chaliadka, Korolczuk, Wardziak, zaw. testowany, Sowisz, Skrzyński, Kuźma

REG

eprasa.pl cf417c781e

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

W finałowym starciu zmierzyły się ekipy z Poniatowej i Chodla

Rycerze Kipera z Poniatowej zwycięzcami IV Memoriału Edwarda Ptaka

Zwycięska drużyna Turnieju Piłki Nożnej – Rycerze Kipera w składzie: Michał Tomczyk, Michał Radziejewski, Grzegorz Olchawski, Jarosław Grajper, Adrian Kowalski, Grzegorz Pyć, Marcin Jacak, Rafał Kucharczyk. Na zdjęciu z władzami Opola Lubelskiego i MKS Opolanin oraz rodziną zmarłego Edwarda Ptaka

Kacper Kowalski z drużyny Lokalna Ekipa z Elżbiety okrzyknięty został najlepszym bramkarzem turnieju

Zawodnicy, w większości amatorzy, ale dali z siebie wszystko. Emocje jak na stadionie, tylko publiczności było jak na lekarstwo.

Już po raz czwarty w Opolu Lubelskim zorganizowany został Turniej Piłki Nożnej 5-osobowej dedykowany zmarłemu Edwardowi Ptakowi – działaczowi sportowemu i sędziemu.

- Znałem osobiście pana Edwarda jako człowieka życzliwego, serdecznego, człowieka związanego z opolskim sportem i klubem Opolanin. Dzisiaj oddajemy mu hołd właśnie poprzez ten turniej – podkreślał podczas otwarcia imprezy Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

W IV Memoriale Edwarda Ptaka uczestniczyło dziesięć drużyn.

- Mieliśmy ograniczoną ilość miejsc. Chętnych było znacznie więcej, bo około 20, ale nie mieliśmy takich możliwości, aby wszystkich zaprosić. W przyszłym roku będziemy na dwóch salach starali się zorganizować rozgrywki – mówi Andrzej Fliszkiewicz z Centrum Usług Społecznych Opolu Lubelskim, które zorganizowało turniej wspólnie z MKS Opolanin.

Zespoły podzielone zostały na dwie grupy. Każda liczyła po pięć drużyn. Mecze rozgrywane były po 14 minut, bez zmiany stron. W finałowym starciu zmierzyły się ekipy z Poniatowej i Chodla. 3:2 wygrali Rycerze Kipera z Poniatowej. Sygnał Chodel zajął drugie miejsce, a drużyna z Elżbiety trzecie. Mecze sędziował Seweryn Sarna.

Agnieszka Ciekot-Hunek

W finałowym starciu zmierzyły się ekipy z Poniatowej i Chodla. 3:2 wygrali Rycerze Kipera z Poniatowej

Klasyfikacja końcowa Turnieju Piłki Nożnej 5-osobowej w Opolu Lubelskim

1 miejsce – Rycerze Kipera z Poniatowej

2 miejsce – Sygnał Chodel

3 miejsce – Lokalna Ekipa z Elżbiety

4 miejsce – FC Torpedo z Opola Lubelskiego

5 miejsce – FC Bombaj z Opola Lubelskiego

6 miejsce – Zielone Szatany z Piotrawina

7 miejsce – Kamionka

8 miejsce – Garnki Bęczyn

9 miejsce – Pogoń Trzebiesza

10 miejsce – WDK Lublin

Marcin Jacak, kapitan zwycięskiej drużyny Rycerze Kipera z Poniatowej, odebrał z rąk burmistrza Opola Lubelskiego puchar. Drużyna otrzymała też pamiątkowy dyplom, pikę nożną i voucher na lodowisko

Zespoły podzielone zostały na dwie grupy. Każda liczyła po pięć drużyn. Mecze rozgrywane były po 14 minut, bez zmiany stron

Rafał Kucharczyk z drużyny Rycerze Kipera z Poniatowej uznany został za najlepszego piłkarza turnieju

Jacek Franaszczyk,
trener drużyny Sygnał Chodel

- Bardzo zadowolony jestem ze swoich podopiecznych. Pokazali wolę walki, charakter i siłę. Naszym planem podstawowym było zagranie w grupie, czyli czterech meczy. Udało się przejść do fazy finałowej, zagrać półfinał, który wygraliśmy i o mały włos nie wygrać całego turnieju. Przeciwnik okazał się jednak lepszy, dużo starsi zawodnicy, bardziej doświadczeni.

Marcin Jacak,
kapitan drużyny Rycerze Kipera z Poniatowej

- Jeśli mam być szczery to mieliśmy duże nadzieje na wygraną, które spełniły się. Także jesteśmy bardzo zadowoleni. Nasz poziom, jaki zaprezentowaliśmy na turnieju, nie odbiegał od reszty. Nie przygotowywaliśmy się jakoś specjalnie do gry. Nasza drużyna to zbieranina kolegów z podwórka, którzy czasami grają na Orliku. Któryś raz z kolei uczestniczymy w tej imprezie.

PUL

eprasa.pl cf417c781e

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

To była aktywna niedziela, która upłynęła pod znakiem świetnej zabawy

Morsowali i wspierali Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy

Choć termometr wskazywał 1 stopień Celsjusza na plusie, to morsowaniu nie sprzyjał wiatr

CHODEL: I niestraszny był im przy tym wiatr, który potęgował nad zalewem w Chodlu uczucie zimna. - Było ekstremalnie i bardzo fajnie – mówią morsy.

Chodel był jedną z tysięcy miejscowości w Polsce, gdzie w niedzielę zagrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Tegoroczny finał odbył się dzięki morsom z Bełżyc. To oni byli głównymi organizatorami morsowania połączonego z pikinikiem rodzinnym.

W imprezie uczestniczyło około 350 osób.

- Dzięki hojności gości i sponsorów zebraliśmy na walkę z sepsą około 10 tysięcy złotych – mówią Mirosław Raś i Ewa Rudzik, współorganizatorzy „Morsowania w Chodlu".

W wodzie przez kilkanaście minut hartowało się około 70 osób. Jak przyznają morsy, warunki tym razem były ekstremalne. Wejście do wody utrudniał wiejący wiatr. Potęgował on uczucie zimna.

Nad zalewem atrakcji nie brakowało również dla publiczności, która w grubych kurtkach, czapkach na głowach i rękawiczkach obserwowała wyczyny rozebranych śmiałków. Na zmarzluchów czekały kiermasz ciast, ciepłe posiłki, licytacja gadżetów WOŚP i zabawy dla najmłodszych.

Były też pokazy ratownictwa wodnego i udzielania pierwszej pomocy w wykonaniu ochotników z Poniatowej, Chodla i Osin.

Pieniądze zebrane podczas „Morsowania w Chodlu" zasilą konto Wielskiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, która w tym roku chce zakupić dla szpitali nowoczesny sprzęt do laboratoriów mikrobiologicznych wykorzystywany do walki ze wspomnianą sepsą.

Agnieszka Ciekot-Hunek

- Ponad 70 osób czynnie morsowało, a w całym wydarzeniu brało udział około 350 osób - podają organizatorzy Morsowania w Chodlu

O to, żeby żołądki uczestników imprezy nie były puste i ręce nie marzły, zadbały Koła Gospodyń Wiejskich z Chodla i Borowa

Nie nudziły się też dzieci, które bardzo chętnie bawiły się z Teatrem Akrobatycznym SUPERNOVA z Puław

Specjalny pokaz ratownictwa wodnego w Chodlu wykonała jednostka OSP Poniatowa - Miasto

Mirosław Raś
z Bełżyc, współorganizator imprezy

- Kiedy spotyka się tylu pozytywnie nastawionych ludzi, którzy bezinteresownie oferują swoją pomoc, rośnie w sercach nadzieja, moja i twoja nadzieja! Dlatego gramy do końca świata i o jeden dzień dłużej!

Michał Pięta,
OSP Poniatowa – Miasto

- Każde możliwe wypłynięcie na wodę tratujemy jako ćwiczenie, to jest dla nas ważne doświadczenie, które w przyszłości może nam pomóc. Pokazem ratownictwa wodnego wsparliśmy też WOŚP. Staramy się pomagać ludziom, jak możemy i korzystamy z każdej możliwej okazji, żeby komuś pomóc.

Honorata Chomicka – Kruk
z Bełżyc

- Do Chodla sprowadziło nas oczywiście morsowanie. Jesteśmy tu 30-osobową grupą, która morsuje razem już czwarty rok, a z Orkiestrą po raz drugi. Dzisiaj przyznam, że morsowało się strasznie. Ekstremalnie było, bo był duży wiatr, także ciężko wchodziło się do wody. Każdy narzekał.

R E K L A M A

eprasa.pl cf417c781e

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Cholewa i Nowak wystąpią podczas gali Strife

Już 18 lutego w Puławach trzecia edycja gali Strife, podczas której będziemy mieli okazję zobaczyć naszych lokalnych zawodników. W tym gronie są: Łukasz Nowak i Kacper Cholewa, z którymi udało nam się porozmawiać mimo wytężonych przygotowań do gali.

mp

Kup bilet

Żeby zakupić wejściówkę na galę, wystarczy wejść na stronę www.kupbilecik.pl. Koszt bilet to zaledwie 89 zł.

ROZMOWA Z Łukaszem Nowakiem, uczestnikiem gali Strife III

Emocji nie zabraknie

To twoje trzecie podejście do gali Strife. Jak na razie masz na swoim koncie zwycięstwo i przegraną. Czy poprzednie walki nadal siedzą Ci w głowie, czy niekoniecznie?

- Zdecydowanie przed przygotowaniami do gali Strife III musiałem wyczyścić głowę. Każda walka to nowe wyzwanie, niepodobne do poprzedniego. Można wyciągać bardzo ogólne wnioski, ale szczegóły trzeba opracowywać od nowa.

Na gali Strife II skrzyżowałeś rękawice z Borysem Dzikowskim, który teraz bardzo dobrze radzi sobie w KSW. Myślisz, że gdyby nie porażka z nim, to teraz Ty byś tam walczył?

- Co ja myślę, to teraz nie ma kompletnie znaczenia. Ważne są fakty, a one są takie, że przegrałem z bardzo walecznym i nieodpuszczającym do samego końca zawodnikiem. Na pewno dużo mnie tak walka nauczyła i wiem, czego mam się wystrzegać.

Przed tobą walka ze sporo młodszym zawodnikiem (Bartosz Kowal ma 23 lata), który nie miał jeszcze okazji powalczyć na zawodowym ringu, ale amatorsko ma na koncie 13 walk, z czego 7 wygrał. Obawiasz się, że z racji młodego wieku, może Cię np. „zabiegać"?

- Nie obawiam się, jeśli będę się bał, to nie ma sensu, żebym w ogóle stawał w oktagonie. Tak, jak mówiłem wcześniej, każda walka ma swoją specyfikę i każdy przeciwnik jest inny. O Bartku wiem sporo, cały czas ciężko pracuję na sali treningowej. Jedno mogę obiecać, emocji nie zabraknie.

ROZMOWA Z Kacprem Cholewą, uczestnikiem gali Strife III

Z szacunkiem do przeciwnika

Drugi raz na Strife i szansa na drugie zwycięstwo. Pierwszym byłeś chyba nieco zaskoczony?

- Zaskoczony to może trochę za dużo powiedziane. Wiedziałem, z kim będę walczył, pod niego się szykowałem i udało się wygrać. Na pewno liczyłem się z tym, że ta walka dłużej potrwa, ale cieszę się, że wygrałem i organizacja Strife zaprosiła mnie na kolejną galę.

Na swoim koncie masz 10 amatorskich walk, z czego 6 wygranych, Twój przeciwnik jest trochę mniej doświadczony, bo Damian Tokarski ma na swoim koncie dopiero trzy walki. Czy to Ci daje jakąś przewagę?

- Kompletnie nie. W ringowych starciach jest tyle zmiennych, że nie możemy patrzeć na przeciwnika przez pryzmat liczb i statystyk. One coś tam mówią, ale człowiek jest człowiek i trzeba być zawsze totalnie skoncentrowanym. Damian może i walczył mniej, ale wystarczy, że on będzie miał dzień, a ja nie i może być różnie. Dlatego na spokojnie i z szacunkiem podchodzę do przeciwnika.

Ładnie powiedziane jak na młodego zawodnika. Nie chcesz przeć do przodu za wszelką cenę, nie patrząc na innych?

- To nie moja droga. Szacunek do drugiego zawodnika w ringu to podstawa m.in. taka idea towarzyszy galom Strife dlatego cieszę się, że po raz kolejny będę mógł powalczyć, w dodatku przed „własną" publicznością. To bardzo ważne, jak kibice są z tobą, to daje dodatkowego kopa. Wiem, że nie tylko dla mnie bardzo ważne i pożyteczne jest to, że w Puławach mamy okazję brać udział w takim wydarzeniu.

Gałązka pokieruje Powiślakiem. Klub ma nową siedzibę

Nowy zarząd Powiślaka Końskowola podczas spotkania z zespołem

17 stycznia odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze członków Klubu Sportowego Powiślak Końskowola. Jednym z punktów zebrania był wybór zarządu klubu, a także komisji rewizyjnej.

Nowym prezesem został Arkadiusz Gałązka, jego zastępcą Mariusz Próchniak, skarbnikiem Krzysztof Sułek, sekretarzem Joanna Muroń, a członkiem Zbigniew Zadura. Dotychczasowy prezes Artur Suszek oraz sekretarz Patryk Suszek zrezygnowali z kandydowania.

W składzie komisji rewizyjnej znaleźli się przewodniczący Ryszard Mączka oraz członkowie: Jarosław Śliwiński i Tomasz Wojdaszka. Dotychczasowy przewodniczący Edward Pytlak nie wziął udziału w wyborach.

Istotną informacją jest również zmiana oficjalnego adresu klubu z budynku Gminnego Ośrodka Kultury przy ulicy Lubelskiej 93 na budynek klubowy przy ulicy Żyrzyńskiej 21. W czwartek nowy zarząd odbył pierwsze spotkanie z trenerem i zawodnikami, podczas którego drużyna oficjalnie podziękowała dotychczasowemu sternikowi klubu - Arturowi Suszkowi.

Zarząd klubu:
Prezes: Arkadiusz Gałązka
Zastępca prezesa: Mariusz Próchniak
Skarbnik: Krzysztof Sułek
Sekretarz: Joanna Muroń
Członek: Zbigniew Zadura
Komisja Rewizyjna:
Przewodniczący: Ryszard Mączka
Członek: Jarosław Śliwiński
Członek: Tomasz Wojdaszka

mp

Powiślak zaczął od „szóstki"

Gracze z Końskowoli mają za sobą pierwszy mecz kontrolny.

Podopieczni Radosława Muszyńskiego na boisku w Gończycach zmierzyli się z Ruchem Ryki. Nasi triumfowali 6:0. Dwa trafienia zaliczył: Jarosław Milcz, a po jednym: Dariusz Drzazga, Damian Bernat, Kamil Piasek, a jeden gol padł po uderzeniu samobójczym.

Ruch Ryki - Powiślak Końskowola
0:6 (0:3)

Bramki: Milcz x2, Drzazga, Bernat, Piasek, br. samobójcza.
Powiślak: Zagórski (46` Wrzosek) - Kośka, Gede, Kursa, Gontarz, Sułek, Stępień (20` Piasek), Drzazga, zaw. testowany (60` Bernat), Bernat (30` Gil), Milcz (60` Kowalczyk).

mp

Cisowianka górą!

Zespół z Drzewc rozegrał pierwszy mecz kontrolny przed startem rundy wiosennej.

Na boisku w Lubartowie Cisowianka pokonała 2:1 Stal Kraśnik. Starcie z czwartoligowcem zaczęło się źle, kiedy to jeden z przeciwników huknął w okienko. Najlepszą okazję do wyrównania miał Patryk Filozof, jednak w sytuacji sam na sam uderzył obok słupka. Niedługo po przerwie zespół z Drzewc wyrównał za sprawą zawodnika testowanego. Wynik ustalił Dominik Giziński, trafiając przy słupku. Podwyższyć mógł Jakub Cielebąk, jednak nie zdołał wykorzystać rzutu karnego po faulu na Filozofie.

Czas na Ruch

Podopieczni Łukasza Gizy kolejny mecz kontrolny rozegrają 3 lutego. O godz. 19:00 na boisku w Puławach zmierzą się z Ruchem Ryki.

Cisowianka Drzewce - Stal Kraśnik
2:1 (0:1)

Bramki: zaw. testowany 54`, D. Giziński 80` - 13`.
Cisowianka: Długosz - Kopyciński, Antoniak, Krzysztoszek, Wankiewicz, Pytka-Wasil, zaw. testowany I, zaw. testowany II, Filozof, Cielebąk. Ponadto grali: Dudkowski, D. Giziński, Lato.

mp

PUL

eprasa.pl cf417c781e

Końskowola: Gmina nie odpuszcza zakładom mięsnym

Jak informują samorządowcy firma Końskowola Meat na bieżąco reguluje swoje zobowiązania względem gminy. Jednak urzędnicy w dalszym ciągu próbują odzyskać zaległe podatki, niezapłacone przez poprzednich właścicieli zakładów mięsnych.

Władze Końskowoli: Walczymy o swoje

Sprawę podczas sesji poruszył przewodniczący rady gminy Radosław Barzenc. Zapytał wprost obecnego na sali wójta Stanisława Gołębiowskiego o to, czy obecny właściciel zakładów mięsnych przy ul. Żyrzyńskiej na bieżąco płaci podatki. Wójt zapewnił zebranych, że z obecnie z firmą nie ma problemów, a wszystkie zobowiązania względem gminy są regulowane na bieżąco, od maja ubiegłego roku. - Natomiast są duże zaległości jeszcze z okresu działalności Pini Beef, sprawy są w sądzie. Wznowiliśmy też działania, bo takie mamy możliwości, wzywamy dawnych członków zarządów spółki Zakłady Mięsne Końskowola, bo oni odpowiadają majątkiem. Jak będzie tutaj efekt, trudno przewidzieć - wyjaśniał Stanisław Gołębiowski.

Końskowola Meat zamiast Pini Beef

Pini Beef działalność w gminie Końskowola zakończyła niechlubnie, z 100 mln zł długu na koncie.

Stanisław Gołębiowski,
wójt gm. Końskowola
- Są duże zaległości jeszcze z okresu działalności Pini Beef, sprawy są w sądzie

W czasie działalności firmy pod wodzą Romano Pini nie obyło się bez kontrowersji. Te wybuchły m.in. wokół krwawych ścieków, jakie popłynęły przyzakładowym rowem czy planów budowy zakładu utylizacji odpadów poubojowych, przeciwko którym mocno protestowali okoliczni mieszkańcy. Kilka lat temu pojawiły się jednak problemy z płynnością finansową, zaległości m.in. za media, wobec dostawców. Firma ma także zaległości wobec gminy. To nie tylko niezapłacone podatki, ale również rachunki za wywóz śmieci, wodę i ścieki. To sumy liczone w milionach. Gminni urzędnicy nie ujawniają konkretów, zasłaniając się tajemnicą handlową. W 2021 r. w zakładach mięsnych przy Żyrzyńskiej rozpoczęła się restrukturyzacja, na którą zgodę wyraził sąd gospodarczy. Odpowiada za nią spółka Capital Restructuring z Poznania. Firma pod nazwą Końskowola Meat już kilka miesięcy temu zaczęła zatrudniać pracowników i ruszyła z produkcją.

Marta Pietroń

Gm. Kazimierz Dolny: Brawo! Mieszkańcy Parchatki mogą pochwalić się własnym logiem

Fot. Patrycja Johansen

Tak prezentuje się obecnie logo Parchatki. W obrazku widać np. Wisłę

Parchatka w ostatnim czasie bardzo się rozwija. Mieszkańcy mają własne Koło Gospodyń Wiejskich Polanki, czy stragan przy drodze wojewódzkiej obok świetlicy wiejskiej, gdzie można kupić warzywa i owoce.

Swoim osiągnięciami dzielą się także na stronie „Dzieje Parchatki", którą można znaleźć na Facebooku. Ostatnio wieś przedstawiła internautom logo. Widać tutejszą Górę Trzech Krzyży, mieszkania oraz Wisłę. Parchatka to druga miejscowość po Kazimierzu Dolnym, która ma swój własny znak.

- W swoich pracach lubię używać odniesień do symboliki. Stylistyką celowo nawiązałam do logo Kazimierza podkreślając wspólnotę i partnerstwo obu miejscowości. Kwadrat według pitagorejczyków symbolizuje między innymi trwałość, porządek, zakotwiczenie, ciało. Pięknem krajobrazu Parchatki zachwycili się Czartoryscy, a księżna Izabela na wzgórzu Parchackim umieściła Trzy Krzyże na znak przyjaźni... jak niezwykła symbolika i potężne jest to przesłanie! Mieszkańcy Parchatki to byli przede wszystkim rolnicy, którzy nadal uprawiają pola, stanowią one w znacznym stopniu obecny krajobraz wsi - tłumaczy Patrycja Johansen, autorka pracy. Z własnego loga zadowolony jest także sołtys wsi Ryszard Rybczyński.

Dominik Kęsik

Tak mieszkańcy gm. Markuszów modlili się i śpiewali kolędy

W ramach Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan w Łanach oraz Markuszowie zorganizowano spotkania ekumeniczne.

Choć większość spotkań odbywała się w Lublinie, to księża zawitali także do gm. Markuszów. Ekumenizm to postawa pełna tolerancji i szacunku wobec bliźnich oraz ich tradycji religijnych. Nabożeństwo przygotowano w parafii kościoła starokatolickiego mariawitów w Łanach, która jest najmniejszą parafią mariawicką w Polsce.

Fot. Dominik Kęsik

Chór Młodzieżowy Kościoła Starokatolickiego Mariawitów pod kierunkiem brata Bartłomieja Słojewskiego wykonał wiele kolęd, za które otrzymali gromkie brawa

Msza była odprawiana wspólnie między chrześcijanami różnych wyznań. W świątyni pojawiło się mnóstwo mieszkańców. Kazanie zostało wygłoszone przez ks. prof. Sławomira Pawłowskiego. Następnie przeniesiono się do Gminnego Domu Kultury w Markuszowie, aby posłuchać koncertu Chóru Młodzieżowego Kościoła Starokatolickiego Mariawitów. Na wszystkich czekał ciepły poczęstunek.

Dominik Kęsik

Gm. Kazimierz Dolny: Zgłoś swój projekt do budżetu obywatelskiego

Ruszyła kolejna edycja akcji, podczas której Kazimierzanie zdecydują na co wydadzą 40 tys. zł. Do końca miesiąca trwa nabór. Na jakie pomysły postawią mieszkańcy?

Choć nabór projektów podczas ostatnich edycji odbywał się wiosną, to teraz postanowiono, że mieszkańcy miasteczka własne propozycje mogą składać już teraz, a konkretnie od 24 stycznia. Aby zgłosić swój pomysł do urzędu należy go zatytułować, a także krótko opisać, na czym ma polegać oraz podać szacunkowy koszt jego wdrożenia. Pomysł musi poprzeć co najmniej pięć osób. Czas na składanie propozycji mija 28 lutego. Dokument można przynieść osobiście do sekretariatu Urzędu Miasta lub przesłać pocztą. W ubiegłym roku najwięcej głosów otrzymał projekt „Kazimierz Dolny - miasto małej architektury", który zakłada poprawę wizerunku miejscowości poprzez sadzenie roślin, czy ustawienie dodatkowych ławek. Pomysł poparło 77 osób.

Dominik Kęsik

Gm. Janowiec: Kto będzie promował kulturę fizyczną?

Do 16 lutego chętni, którzy chcą w imieniu gminy realizować zadanie mogą złożyć swoje oferty. Łącznie na ten cel planuje się wydać ok. 90 tys. zł.

W dokumencie, który znajduje się na stronie Biuletynu Informacji Publicznej można wyczytać, że gmina planuje przeprowadzić szkolenia sportowe zawodników i wziąć udział w rozgrywkach i turniejach sportowych w sekcji piłki nożnej oraz organizować imprezy sportowo-rekreacyjnych dla mieszkańców gminy. Tym razem na zadanie przeznaczone zostanie jeszcze więcej pieniędzy niż w 2022 r. Tegoroczna kwota to 90 tys. zł (rok temu było to 60 tys. zł). Na oferty gmina czeka do 16 luty do godziny 15:00. Dzień później włodarze będą analizować nadesłane oferty i wybiorą najciekawszą z nich. W ramach ich braku konkurs zostanie unieważniony.

Dominik Kęsik

Gm. Końskowola: Powstaną nowe wiaty

Włodarze gminy planują wykonanie ich w Lesie Stockim, Młynkach, Nowym Pożogu i w Opoce. Chętni mogli wysyłać swoje oferty do 31 stycznia. Propozycje będą ocenienie przez gminę. Jeżeli uda się wyłonić i podpisać umowę z wykonawcą, to będzie trzy miesiące na zrobienie wiat.

Dominik Kęsik

eprasa.pl cf417c781e

Gm. Baranów: Kościelne mensy nowymi zabytkami

Tak uznał Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków, który wpisał obiekty pochodzące z XVIII i XIX w. do jego rejestru. To kolejna współpraca parafii i LWKZ.

Kościół znajdujący się w centrum Baranowa jest jednym z najstarszych tego typu obiektów w gminie. Świątynia powstawała w latach 1764 - 1781, a jej głównym twórcą był pochodzący z Wiednia, Józef Horsche. Co ciekawe, Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków do rejestru wpisał aż 65 obiektów znajdujących się w kościele. Jakiś czas temu LWKZ odnowił ławę kolarską, która pierwotnie została wykonana w XVIII wieku. Pod koniec ub.r. dodano kolejny przedmiot. Tym razem chodzi o cztery drewniane mensy ołtarzowe, które zostały wykonane w XIX w. Jak podkreśla LWKZ sposób ich zrobienia wskazuje na styl późnego baroku. Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków prowadzi również prace nad Gminnym Centrum Kultury, które zostanie otwarte w dawnej plebanii. Wszystko zmierza ku końcowi, a już za parę tygodni z obiektu skorzystają mieszkańcy.

Dominik Kęsik

Co to jest mensa?
Mensa – płyta stanowiąca blat ołtarza w Kościele katolickim. Mensa jest oparta na podstawie, której rolę pełnią np. nogi, blok kamienny, skrzynia. Od średniowiecza w mensie umieszczano relikwie męczenników.

Fot. Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków/Facebook

Tym razem do rejestru Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków wpisano mensy ołtarzowe pochodzące z XIX w.

Gm. Żyrzyn: Powiatówka w Borysowie wyremontowana

Fot. Gmina Żyrzyn

Mieszkańcy Borysowa i okolic mogą śmiało jeździć już po przebudowanej drodze. Odbiór nastąpił kilka dni temu

Po wielu latach czekania, w końcu się jej doczekali. W miejscowości zakończyły się prace nad przebudową 1,4 km odcinka prowadzącego przez wieś. Całkowita wartość inwestycji to 2,32 mln zł.

Stan drogi powiatowej (2502L) mieszkańcy oceniali jako fatalny. Dawno temu trasa była wyremontowana od Żyrzyna aż do centrum wsi na wysokości budynku OSP. W ubiegłym roku gmina złożyła wniosek do Funduszu Dróg Samorządowych, który został rozpatrzony pozytywnie. O dotację na modernizację tego odcinka starał się powiat, któremu Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg na to zadanie przyznał 1,03 mln zł. W przypadku takich inwestycji gminy dorzucają się starostwu do wkładu własnego. Po ogłoszonym przetargu, w którym zwyciężyła firma WOD BUD z Kraśnika, przystąpiono do prac, które trwały kilka tygodni. Co ciekawe, drogą można dojechać do rezerwatu przyrody Piskory.

Dominik Kęsik

Gm. Żyrzyn: 31 tys. wyda gmina na rozwiązywanie problemów alkoholowych

Do 28 lutego włodarze poszukują pomiotów, które będą realizować zadania w gminnym programie profilaktyki rozwiązywania problemów alkoholowych oraz przeciwdziałania narkomani.

Na ten cel planuje się wydać 31 tys. zł (o 6 tys. zł więcej niż w ubiegłym roku).

Dominik Kęsik

Dlaczego świątynia wypełniła się po brzegi?

Już po raz 13. mieszkańcy gminy uczestniczyli w Przeglądzie Kolęd i Pastorałek, które zostały zorganizowane w Kościele Parafialnym w Baranowie. Świątynia wypełniła się po brzegi.

W gminach odbyło się kilka koncertów jak np. w ubiegłą sobotę w GOK w Gołębiu. Parafia Rzymsko-Katolicka pw. Św. Jana Chrzciciela w Baranowie oraz tutejsze Gminne Centrum Kultury zorganizowało koncert kolęd i pastorałek. Po otwarciu przeglądu na początku wystąpił chór „Pokolenie" pod kierownictwem Anny Lenartowicz oraz chór „Jubilat" pod kierownictwem Tadeusza Salamandry.

Dominik Kęsik

Fot. Dominik Kęsik

Jako pierwsi podczas Przeglądu Kolęd i Pastorałek w Baranowie zaprezentował się Chór „Pokolenie" pod kierownictwem Pani Anny Lenartowicz

Fot. Dominik Kęsik

W kościele zjawiło się mnóstwo mieszkańców, którzy wysłuchali mnóstwa kolęd

Gm. Puławy: Kolejni sołtysi wybrani

W ubiegłym tygodniu pisaliśmy o wyborach sołtysów w Sadłowicach - Kolonia Góra Puławska, Tomaszowie, Gołębiu (I i II) oraz Anielinie. Ostatnio pracownicy urzędu odwiedzili pięć miejscowości. W spotkaniach pojawili się mieszkańcy poszczególnych wsi, którzy decydowali o wyborze. Jak się okazuje, dotychczasowi włodarze zachowają swoje stanowiska. W Anielinie funkcję będzie pełnić Edyta Wójcik, w Górze Puławskiej Jolanta Makuch, w Sadłowicach Kolona Góra Puławska Szymon Teodorowicz. Kilkawą będzie zarządzał Artur Mizura. Ewa Ochal nadal pełni obowiązki w Matygach, a w Wólce Gołębskiej Małgorzata Szewczyk - Goral.

Zwycięzcy wyborów na sołtysa

Edyta Wójcik - Anielin
Jolanta Makuch - Góra Puławska
Szymon Teodorowicz - Sadłowice Kolona Góra Puławska
Artur Mizura - Kilkawa
Ewa Ochal - Matygi
Małgorzata Szewczyk - Goral - Wólka Gołębska

Dominik Kęsik

PUL

eprasa.pl cf417c781e

Na obrzeżach miasta zbudują nową siedzibę Zakładu Gospodarki Komunalnej

Nałęczów: Obecna siedziba ZGKiM w Nałęczowie jest w opłakanym stanie, poza tym znajduje się ona w centrum miasta.

Tak według projektu prezentować się będzie nowa siedziba Zakładu Gospodarki Komunalnej w Nałęczowie

Nałęczów jako gmina uzdrowiskowa mógł w czwartej edycji Rządowego Fundusz Polski Ład - Polskie Uzdrowiska starać się o sporą kasę na inwestycje. W maju okazało się, że gmina dostała 5 mln zł na budowę nowej siedziby zakładu.- Budynki obecnej siedziby ZGK nie nadają się do remontu. To jest sklejka budynków i przybudówek z różnych epok. Lokalizacja w centrum miasta też jest niefortunna. To nie jest odpowiednie miejsce do przechowywania sprzętów, czy np. piachu - mówi Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa. - Chcemy wyprowadzić Zakład na obrzeża miasta - dodaje.

Ruszył przetarg na budowę bazy Zakładu Gospodarki Komunalnej w Nałęczowie wraz z infrastrukturą towarzyszącą i jej doposażeniem.

Budynki i elementy małej architektury wraz z infrastrukturą towarzyszącą powstać mają w Nałęczowie przy ul. Kolejowej. Zadanie obejmuje utwardzenie terenu, budowę miejsc parkingowych, ogrodzenie, ale również doposażenie m.in. w sprzęt potrzebny do utrzymania porządku i czystości w obszarach ochrony uzdrowiskowej (maszyny i urządzenia). Sam budynek będzie składał się z trzech części: socjalno-biurowej, warsztatowej i magazynowo-garażowej.

Czas na realizację robót to 18 miesięcy.

Oferty przyjmowane będą do godz. 10 do 8 lutego, a o godz. 10.30 tego samego dnia zostaną otwarte.

Najważniejszym kryterium podczas wyboru najlepszej oferty jest cena i czas realizacji prac.

AG

Kurów: Gmina dorzuci powiatowi do remontów dróg

Tak aktualnie wygląda nawierzchnia drogi powiatowej biegnącej przez Łąkoć. Dzięki pomocy finansowej gminy Kurów i dotacji, jaką udało się pozyskać władzom powiatu, niebawem droga przejdzie remont

Gmina Kurów wesprze Powiat Puławski w poryciu kosztów remontu dróg powiatowych na swoim terenie. Przekaże na ten cel 4 mln zł.

Jakiś czas temu na naszych łamach informowaliśmy o planach władz powiatu, dotyczących modernizacji kolejnych dróg powiatowych. Tym razem prace będą prowadzone na odcinkach między Kurowem a Michowem - długo oczekiwany remont przejdzie droga biegnąca przez Łąkoć, a także powiatówka między Kurowem, Kaleniem i Markuszowem. Starostwu udało się pozyskać dotacje na inwestycje. W przypadku drogi w Łąkoci to 5 mln zł, przy czym koszt remontu odcinka o długości 6,1 km, urzędnicy szacują na blisko 10 mln zł. Dlatego samorządowcy łączą siły i będą wspólnie finansować remonty. Ostateczna decyzja należy jednak do radnych. Podczas ostatniej sesji Rada Gminy Kurów decydowała o przeznaczeniu środków z gminnego budżetu na modernizację dróg powiatowych. Rajcy zdecydowali, że do remontu drogi z Kurowa przez Kaleń do Markuszowa dorzucą 1,4 mln zł, a na przebudowę „drogi wstydu" w Łąkoci 2,6 mln zł.

Marta Pietroń

Markuszów: 10 mln zł na inwestycje. Jakie?

W planach władz gminy m.in. remonty dróg i przebudowa placu targowego.

O tym, że ten rok budżetowy nie będzie łatwy, samorządowcy mogli przekonać się, realizując ubiegłoroczny budżet, w którym w ciągu roku dokonywano wielu zmian. Wojna w Ukrainie, galopująca inflacja, a co za tym idzie wzrost cen materiałów budowlanych i usług przełożył się także na gminne inwestycje. Okazało się, że wcale nie tak łatwo będzie je wdrażać, nawet z wykorzystaniem pozyskanych dotacji, a przetargi trzeba było ogłaszać po kilka razy, bo ceny w nich oferowane nieraz przyprawiały urzędników o zawrót głowy. Taka sytuacja miała miejsce także w gminie Markuszów, której władze planowały zmodernizować kompleksowo plac targowy, posiłkując się dofinansowaniem z „Polskiego Ładu". W końcu musiały jednak ograniczyć się do wdrożenia w życie tylko części inwestycji, bo na całość gminy nie byłoby stać. Ostatecznie remont targowicy będzie realizowany etapowo - pierwszy etap w tym roku. Jakie jeszcze inne inwestycje znalazły się w budżecie gminy na 2023 rok? Jak czytamy w dokumencie uchwalonym przez radę tuż przed Bożym Narodzeniem, dochody gminy Markuszów w tym roku zaplanowano w wysokości 22,4 mln zł. Z kolei wydatki mają wynieść 25,4 mln zł, co oznacza, że uchwalony pod koniec roku budżet jest deficytowy. Deficyt ma wynieść 2,9 mln zł.

Wśród wydatków, największe dotyczą administracji publicznej - prawie 2,5 mln zł. Sporą część budżetu pochłonie także oświata. Na funkcjonowanie szkoły i przedszkola zaplanowano 5,6 mln zł. Około 250 tys. zł będzie kosztował dowóz dzieci do szkół. Niemal 350 tys. zł to wydatki na gminną kulturę, a więc m.in. działalność Gminnego Domu Kultury.

Wśród zaplanowanych inwestycji, a niestety nie ma ich dużo, znalazły się m.in. remonty kolejnych gminnych dróg, czy infrastruktury wodociągowej.

Gmina ze swojego budżetu wesprze także inwestycje drogowe, realizowane na drogach powiatowych na swoim terenie. 738,4 tys. zł dołoży do remontu powiatówki z Kurowa przez Kaleń do Markuszowa, a 67,5 tys. zł do modernizacji drogi z Markuszowa przez Góry do Gutanowa. 60 tys. zł przekaże na przygotowanie dokumentacji projektowej, niezbędnej do przebudowy ul. Cmentarnej w „stolicy" gminy, będącej także częścią drogi powiatowej.

Marta Pietroń

Wydatki inwestycyjne w gminie Markuszów w 2023 r.

Nazwa zadania	Planowana kwota
Modernizacja infrastruktury służącej zaopatrywaniu w wodę i oczyszczaniu ścieków na terenie gminy Markuszów - Polski Ład - II edycja	**2 mln 408,1 tys. zł**
Przebudowa dróg gminnych w gminie Markuszów - I etap	**3 mln 672,5 tys. zł**
Przebudowa dróg gminnych w gminie Markuszów - II etap	**2 mln 623,1 tys. zł**
Przebudowa placu targowego w Markuszowie - etap I	**1 mln 821 tys. zł**
Termomodernizacja i malowanie dobudowanej części budynku Domu Ludowego w Górach	**25,8 tys. zł**

PUL

Wąwolnica: Strażacy z autem za milion

Fot. Facebook OSP Wąwolnica

Strażacy i mieszkańcy Wąwolnicy hucznie powitali nowy nabytek w jednostce. Wóz można było także tego dnia obejrzeć

W miniony piątek 20 stycznia druhowie powitali w jednostce nowy wóz bojowy. Samochód kosztował prawie milion złotych.

O nowy wóz strażacy z Wąwolnicy starali się od dawna. Wysłużone auto, które do tej pory mieli do dyspozycji, z uwagi na wiek, zawodziło. Jednostka działa w ramach Krajowego Systemu Ratowniczo - Gaśniczego i na brak wyjazdów nie narzeka. Na strażaków można liczyć w wielu sytuacjach, także przy okazji akcji charytatywnych. Władze gminy widziały ich zaangażowanie w życie lokalnej społeczności i mimo że nie kwestionowały potrzeby zakupu nowego, niezawodnego samochodu, na przeszkodzie jak zwykle stawały pieniądze. Przełom w sprawie przyniosła informacja o dotacji dla OSP Wąwolnica. W styczniu ubiegłego roku okazało się, że jako jedna z trzech jednostek z powiatu puławskiego otrzymała rządowe dofinansowanie na zakup nowego pojazdu. Aby nie zaprzepaścić szansy na nowy wóz bojowy, włodarze Wąwolnicy podjęli decyzję o zaciągnięciu kredytu w wysokości 514,9 tys. zł na ten cel w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie. W pierwszej połowie lipca włodarze ogłosili przetarg. Fabrycznie nowy, wyprodukowany w tym roku samochód dostarczyła firma Szczęśniak z Bielska Białej. Będzie kosztował 934,9 tys. zł.

Marta Pietroń

eprasa.pl cf417c781e

W Y R O K

Sygn. akt **XI Ka 723/22**

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 listopada 2022 roku

Sąd Okręgowy w Lublinie XI Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący Sędzia Mariusz Jaroszyński

Protokolant stażysta Katarzyna Stefaniak
po rozpoznaniu dnia 15 listopada 2022 roku
sprawy **Janusza Marka Kowalskiego,** syna Józefa i Sabiny zd. Zakiewicz, ur. 21 kwietnia 1962 roku w Puławach
oskarżonego z art. 212 § 1 kk w zb. z art. 212 § 2 kk
na skutek apelacji wniesionej przez oskarżonego
od wyroku Sądu Rejonowego Lublin-Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku z dnia 10 marca 2022 roku sygn. akt II K 694/20

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;
II. zasądza od oskarżonego Janusza Kowalskiego na rzecz Skarbu Państwa 180 (sto osiemdziesiąt) złotych opłaty oraz obciąża oskarżonego wydatkami poniesionymi w postępowaniu odwoławczym.

Sygn. akt II K 694/20

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 marca 2022 r.

Sąd Rejonowy Lublin – Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku II Wydział Karny
w składzie:
Przewodnicząca: Sędzia Dorota Wiśniewska
przy udziale protokolanta: st. sekr. sąd. Katarzyny Polak
w obecności oskarżycielki prywatnej Beaty Małek
po rozpoznaniu w dniach: 8 czerwca, 18 listopada 2021 r., 24 lutego 2022 r. na rozprawie sprawy przeciwko:
Januszowi Markowi Kowalskiemu, s. Józefa i Sabiny z d. Zakiewicz, ur. 21 kwietnia 1962 r. w Puławach,

oskarżonemu o to, że:

działając w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w krótkich odstępach czasu, tj. w dniach 7 lutego 2019 r., 14 maja 2019 r., 24 maja 2019 r., 26 czerwca 2019 r., 24 listopada 2019 r., 10 grudnia 2019 r. oraz 30 grudnia 2019 r. pomówił Beatę Gałek o takie postępowanie, które mogło narazić ją na utratę zaufania potrzebnego dla zajmowania stanowiska urzędnika samorządu terytorialnego, publicznie podczas wypowiedzi na posiedzeniach Komisji Rewizyjnej oraz sesji Rady Miejskiej Kazimierza Dolnego oraz za pomocą środków masowego komunikowania poprzez wypowiedzi na blogu www.januszkowalskikazimierz.pl oraz w wypowiedziach w telewizji internetowej w programie „Studio Polaków" formułując pod jej adresem następujące zarzuty, które nie polegają na prawdzie:

- w dniu 7 lutego 2019 r. podczas posiedzenia Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej Kazimierza Dolnego zarzucił, że potajemnie prowadziła działalność gospodarczą, którą zataiła przed burmistrzem i organami kontrolnymi, co potwierdził audyt; a nadto, że zrobiła „przewałkę" na grube miliony; podczas inwestycji budowy szkoły firmy wyprowadziły pieniądze na podstawie umów przygotowanych przez Panią Gałek;

- w dniu 14 maja 2019 r. ponownie przytoczył pomawiające wypowiedzi zawarte w artykule swojego autorstwa *„Urzędniczka Beata Gałek - szkodzi miastu!"*, za które to m.in. wypowiedzi został prawomocnie skazany wyrokiem Sądu Rejonowego Lublin - Wschód w Lublinie z/s w Świdniku II Wydział Karny w sprawie sygn. akt II K 842/16 zamieszczając link do artykułu na prowadzonym przez siebie blogu w artykule „W *telewizji pokażą śmierdzący temat...oczyszczalni w Kazimierzu Dolnym";*

- w dniu 24 maja 2019 r. podczas posiedzenia Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym zarzucił, że przetarg na szkołę był „ustawiony", a przekrętem było to, że Pani Gałek z panią Zofią Uhle sprytnie wykorzystały swoje możliwości i wykonały projekt analizy eksperckie [...] same we dwie Panie zdecydowały o zmianie technologii [...] w efekcie powodując wielomilionowe straty, a gmina na tych „szwindlach" straciła 10 mln zł;

- w dniu 26 czerwca 2019 r. w programie Studio Polaków w telewizji internetowej powiedział o „patologicznej" sytuacji w Gminie Kazimierz Dolny, zadłużeniu na 15 milionów zł w związku z wieloma inwestycjami [...] NIK wykazał rażące uchybienia, złe prowadzenie, złe nadzorowanie, złe przygotowanie [...] inwestycji dotyczącej budowy szkoły, za co odpowiedzialna jest Pani Beata Gałek;

- w dniu 24 listopada 2019 r. na prowadzonym przez siebie blogu podał w kontekście uprawomocnienia się wyroku skazującego go za pomówienie Pani Beaty Gałek: *„nie czuję się winny i wszystko co napisałem podtrzymuję....w moim przypadku bez wątpienia działały sądy rozgrzane"*,

- w dniu 10 grudnia 2019 r. na prowadzonym przez siebie blogu zamieścił wywiad w programie Studio Polaków z 4 grudnia 2019r. w którym podał, że audyt z 2015 r. wykazał, że pani Gałek zataiła prowadzenie swojej działalności;

- w dniu 30 grudnia 2019 r. podczas sesji Rady Miejskiej Kazimierza Dolnego po odczytaniu wyroku Sądu Rejonowego Lublin - Wschód w Lublinie z/s w Świdniku w sprawie sygn. akt II K 842/16 w ramach wykonania orzeczonego obowiązku podania wyroku do publicznej wiadomości stwierdził: podtrzymuję wszystkie opinie w tej sprawie, uważam, że prowadzenie działalności gospodarczej było konfliktem interesu, i dalej z uporem maniaka będę podtrzymywał te tezy, które mówiłem będę dalej je szerzył (głosił),

tj. o czyn z art. 212 § 1 k.k. w zb. z art. 212 § 2 k.k. w z w. z art. 11 § 2 k.k. w z w. z art. 12 § k.k.

1. **Janusza Marka Kowalskiego** uznaje za winnego dokonania zarzucanego mu czynu, wyczerpującego znamiona art. 212 § 1 k.k. w zb. z art. 212 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 212 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. w zw. z art. art. 34 § 1 i § 1a pkt 1 k.k. w zw. z art. 35 § 1 k.k. wymierza mu karę **roku ograniczenia wolności,** z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze **40 (czterdziestu) godzin** w stosunku miesięcznym;
2. na podstawie art. 212 § 3 k.k. zasądza od oskarżonego na rzecz Fundacji na Rzecz Ochrony Praw Zwierząt EX LEGE w Lublinie nawiązkę w wysokości 5000 (pięciu tysięcy) złotych;
3. na podstawie art. 215 k.k. orzeka podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez odczytanie jego treści podczas sesji Rady Miejskiej Kazimierza Dolnego oraz publikację na koszt oskarżonego w tygodniku „Wspólnota Puławska" w terminie 3 (trzech) miesięcy od uprawomocnienia się wyroku;
4. na podstawie art. 34 § 3 k.k. w zw. z art. 72 § 1 pkt. 2 k.k. zobowiązuje oskarżonego do przeproszenia oskarżycielki prywatnej Beaty Gałek na piśmie w terminie miesiąca od uprawomocnienia się wyroku;
5. zwalnia oskarżonego z kosztów sądowych, poniesionymi wydatkami obciąża Skarb Państwa.

Wyrok uprawomocnił się
dnia 25.11.2022
i podlega wykonaniu
Sędzia:

Ferie w Nałęczowie

Fot.Rafał Bieliński

Dzieciaki z gotowymi prezentami i panią instruktor Svitlaną Karach

Duże zainteresowanie najmłodszych wzbudzały także warsztaty plastyczne, a na nich wykonać można było np. szklane lampiony z Pracownią Fusingu - Klimaty, decoupagowe upominki dla babć i dziadków z okazji ich przypadającego akurat w czasie ferii święta, fantazyjne piórniki i własne pieczątki. Stowarzyszenie Charzoki zorganizowało też Anielskie Warsztaty Rodzinne, na które dzieci przyszły z rodzicami i wspólnie tworzyły piękne anioły.

Było też coś dla miłośników przyrody. Do Nałęczowa zawitały nawet gady, które dzieciaki mogły poznać, zobaczyć z bliska, a co odważniejsze - nawet wziąć na ręce i zrobić sobie z nimi zdjęcie.

Fot.Rafał Bieliński

AG

Pani Svitlana służyła każdemu pomocą

PUL

eprasa.pl cf417c781e